Józefów: Radna Dul najbogatszą rolniczką

Anna Dul

STR. 23

Powiat: Znakomity występ naszych karateków we Francji

Patrycja Bakalarz

STR. 24

A U T O P R O M O C J A

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.

PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA

opole.24wspolnota.pl

17 - 22 grudnia 2024 r. ▪ nr 51 (510) ▪ Cena 5,50 zł (w tym VAT 5%)

W ŚRODKU KALENDARZ NA ROK 2025

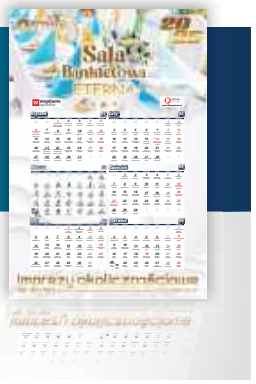

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Rodzeństwo z Idalina już nigdy nie usiądzie przy świątecznym stole.

Z ojcem zginęli w pożarze

Z płonącego domu zdążył uciec tylko 14-letni Patryk i jego mama. Jego dwie młodsze siostry, braciszek i tata zginęli w płomieniach.

Dom spłonął doszczętnie w nocy z czwartku na piątek. Pożar wybuchł około północy

STR. R6

Chodel: Najpiękniejsze ozdoby wybrane. Choinka w gminie ubrana STR. 3

Powiat: Samorządy zafundowały policjantom nowy radiowóz i... alkomat STR. 20

Gm. Poniatowa: Uczy, jak dbać i zdrowie psychiczne, zwłaszcza w szkole STR. 20

Gm. Karczmiska: Popiół i odpady wielkogabarytowe zostaną w domu STR. 22

Kamień: Garstka rolników na proteście.

„Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich”

W piątek rolnicy z powiatu opolskiego blokowali wjazd na most na Wiśle w Kamieniu STR. 10

Ruszył proces kierowców oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginęły aktorki z Poniatowej

STR. 12

Zofianka: Zwłoki w piwnicy STR. 9

A U T O P R O M O C J A

wspólnota

Czy wiesz, że możesz czytać Wspólnotę za darmo przez cały kwartał?

Wystarczy, że wykupisz roczną prenumeratę naszego e - wydania.

Otrzymasz od nas 24 % rabat na zakup. Zamiast 234 zł zapłacisz 177 zł. To tak, jakbyś 12 wydań w roku otrzymał zupełnie za darmo.

Rabaty czekają także przy:

prenumeracie miesięcznej zapłacisz 17,5 zł zamiast 18 zł (oszczędzasz 0,5 zł)

prenumeracie kwartalnej 49,5 zł zamiast 54 zł (jedna gazeta za darmo)

prenumeracie półrocznej 95 zł zamiast 117 zł (cztery gazety za darmo)

Szczekarków Kolonia: Śmiertelny wypadek. Zginęła 56-letnia rowerzystka

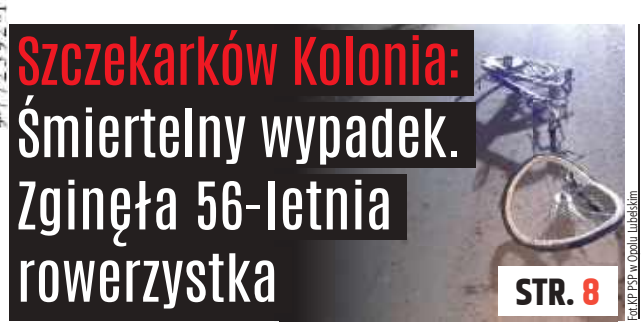

STR. 8

R E K L A M A

Ed.KP PSP w Opolu Lubelskim

N 2800
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180400 51
OPO

eprasa.pl 8200b5d215

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Iza Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 792 458 875
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

GRUDZIEŃ 22 NIEDZ.

22 grudnia, niedziela
– Kiermasz Bożonarodzeniowy. Poniatowa, Plac Konstytucji 3 Maja, godz. 10.

GRUDZIEŃ 22 NIEDZ.

22 grudnia, niedziela
– Wigilia Miejska. Poniatowa, Plac Konstytucji 3 Maja, godz. 16.

GRUDZIEŃ 22 NIEDZ.

22 grudnia, niedziela
– Spotkanie Wigilijne. Chodel, Rynek, godz. 17.

STYCZEŃ 19 NIEDZ.

19 stycznia, niedziela
– XXII Festiwal Kolęd i Pastorałek. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16.

(ja)

Nasza akcja „Wspólnota wita w szkole”

Klasa I B z Zagłoby już po ślubowaniu

14 pierwszaków z klasy I B też z przytupem wstąpiło w szeregi uczniów Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie. A co!

Fot. Nadesłane

Klasa I B z Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie: Maja Czapla, Oliwia Grądziel, Lena Kania, Hubert Kołodziejczyk, Milena Pająk, Emilia Pluta, Maria Tokarska, Zofia Trzeciak, Kazimierz Turski, Jan Wicha, Leon Witczak, Wiktoria Wonderzy, Kalina Wosik, Piotr Wójcik. Wychowawczyni - Anna Pawłowska

Stało się to 19 listopada. Tego dnia uroczyste ślubowanie złożyli uczniowie dwóch klas pierwszych i tym samym oficjalnie włączeni zostali do społeczności szkolnej. Pierwszaki pokazały się z jak najlepszej strony. Swoje talenty odkryły w programie artystycznym, który pod okiem wychowawczyń przygotowały specjalnie na tę uroczystość. Nagrodzeni zostali nie tylko brawami, ale i upominkami. W ubiegłym tygodniu witaliśmy w szkolnych murach klasę I A, dziś klasę I B. Wszystkim życzymy powodzenia w nauce.

ACH

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

OPO

eprasa.pl 8200b5d215

Najpiękniejsze ozdoby choinkowe wybrane. Choinka w gminie ubrana

135 ozdób choinkowych wykonanych przez dzieci ozdobi w tym tyodniu choinkę, która stanie w Urzędzie Gminy w Chodlu.

Fot. UG w Chodlu

Ozdoby konkursowe na choince wieszali w minionym tygodniu uczniowie klasy I B ze Szkoły Podstawowej w Chodlu

Wszystkie ozdoby przygotowane zostały na konkurs „Ozdoba choinkowa" ogłoszony przez wójt gminy Chodel.

Konkurs spotkał się z ogromnym odzewem. Liczba zgłoszonych prac przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Wpłynęło w sumie 135 prac wykonanych przez uczniów szkół w Chodlu, Granicach i Ratoszynie Drugim.

- Przyznaję, że liczba prac, które złożono w odpowiedzi na konkurs, zaskoczyła nas bardzo pozytywnie. Świadczy ona o tym, iż konkurs jest dla dzieci dużą atrakcją i urozmaiceniem. I widać, że każdy wykonawca włożył w swoją pracę wysiłek i serce – przyznaje Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Komisja konkursowa musiała się napracować. Ozdoby były nie tylko starannie wykonane, z różnych materiałów, ale również bardzo pomysłowe. Nie brakuje tradycyjnych wykonanych ze słomy, papieru, czy suszonych owoców. Są też i takie, które powstały z nowoczesnych materiałów zdobniczych. Jest też wiele prac wykonanych w stylu eko. Ale też są i słodkie ozdoby nadające się do zjedzenia.

Wybór najpiękniejszych do łatwych więc nie należał. Ale udało się.

Wszyscy uczestnicy konkursu dostaną słodkie nagrody niespodzianki. Dla zwycięzców i wyróżnionych wójt ufundowała nagrody rzeczowe. Jakie? Tego wójt na razie nie chce zdradzać. Mają one pomóc dzieciom zagospodarować świąteczny czas.

Nagrody wręczone zostaną 22 grudnia podczas Spotkania Wigilijnego w Chodlu.

A ozdoby obejrzeć każdy będzie mógł w Urzędzie Gminy w Chodlu. Zawisną na choince, która w tym tygodniu zostanie ubrana na holu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

WYNIKI KONKURSU NA OZDOBĘ CHOINKOWĄ organizowanego przez gminę Chodel

Kategoria Przedszkola:
1. Oliwia Śmiech / Szkoła Podstawowa w Granicach
2. Gabriela Bukowska / Szkoła Podstawowa w Ratoszynie Drugim
3. Adam Socha / Szkoła Podstawowa w Granicach

Kategoria Szkoły Podstawowe, kl. I - IV:
1. Lena Padewska, kl. IV / Szkoła Podstawowa w Granicach
2. Natalia Ptasińska, kl. I b / Szkoła Podstawowa w Chodlu
3. Maja Fiuk, kl. IV / Szkoła Podstawowa w Granicach

Kategoria Szkoły Podstawowe, kl. V - VIII:
1. Franciszek Winiarz, kl. VIII / Szkoła Podstawowa w Chodlu
2. Maria Stanisławek, kl. V / Szkoła Podstawowa w Chodlu
3. Marcelina Radzińska, kl. V / Szkoła Podstawowa w Ratoszynie Drugim

Wyróżnienia:
Nikola Pacholska, kl. IV / Szkoła Podstawowa w Kluczkowicach
Letycja Bałaszek (grupa maluszki) / Szkoła Podstawowa w Ratoszynie Drugim

Ż Y C Z E N I A

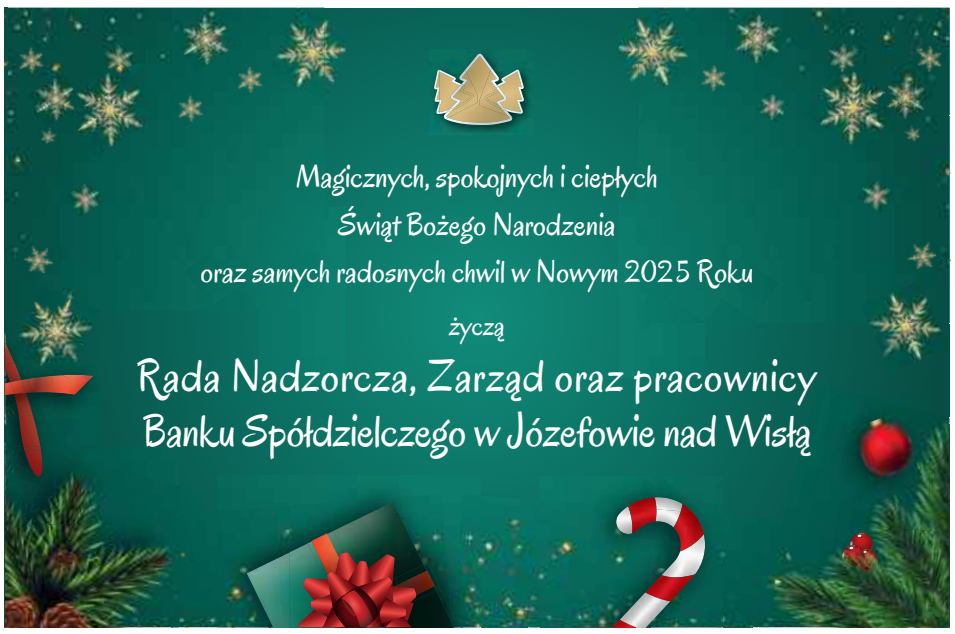

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

7 grudnia
- Opole Lubelskie. Pompowanie wody z zalanej piwnicy.
- Osiny. Pożar sterty gałęzi.

8 grudnia
- Uściąż. Pożar poszycia leśnego.

9 grudnia
- Dąbrowa Wronowska. Wypadek drogowy.
- Opole Lubelskie. Pożar sterty słomy.
- Osiny. Pomiar stężenia tlenku węgla.

10 grudnia
- Wandalin. Pożar sadzy w kominie.

11 grudnia
- Opole Lubelskie. Zabezpieczenie zwisającej rynny na budynku Zakładu Karnego.

(ja)

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

Artykuł „Łaziska: Radni zdecydowali o podwyżce opłaty śmieciowej"

Marek: Za dłużników się weźcie, a nie podwyżki robić, ale to najprościej.

Artykuł „Karczmiska: Pierwsze takie świąteczne wydarzenie w gminie"

Jolanta: Gratulacje dla ekipy Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Karczmiskach... Jesteście „Wielcy".

Artykuł „Braciejowice: Nowa sala oficjalnie otwarta"

Teresa: Sala piękna, część artystyczna super.
Stanisław: Brawo, panie burmistrzu.
Karola: Sala gimnastyczna jest obiektem w gminie Łaziska. Burmistrz Opola Lubelskiego nie ma z tym przedsięwzięciem nic wspólnego...

(red)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 16 do 22 grudnia
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3

Od 23 do 29 grudnia
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. 13 Nałęczowska 13 A

(ja)

eprasa.pl 8200b5d215

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik kuchni, Końskowola/ Meat	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Puławy/ BIOEFEKT	1	4 685,00 zł	u
Nauczyciel muzyki, Puławy/ ZSO nr 2		1 099,66 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/ SP nr 4	0,5	2 454,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów/ MOPS	1	6 200,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/ PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Puławy/ Everest Finanse		1 433,00 zł	z
Kinooperator, Puławy/ MAX -FILM		28,1 zł/ godz	z
Pracownik utrzymania czystości, Puławy/ MAX -FILM		28,1 zł/ godz	z
Robotnik myjący naczepy samochodowe, Końskowola		32 zł/ godz	z
Pojektant (architekt), Puławy/ Prozap	1	8 000,00 zł	u
Asystent projektant, Puławy/ Prozap	1	5 000,00 zł	u
Rehabilitant, Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z
Pielęgniarka (opieka domowa długoterminowa), Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z
Maszynista, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	5 500,00 zł	u
Ustawiacz, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	4 700,00 zł	u
Manewrowy, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	5 000,00 zł	u
Elektryk/ eletromonter/ elektromechanik, Puławy	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Przedszkolaki z Puław wiedzą, co to korrida i które państwo ma kształt buta

A wszystko dzięki temu, że wzięły udział w projekcie „Dzieci z różnych stron świata". Podczas warsztatów poznawały m. in .kulturę i kuchnię wybranych krajów europejskich oraz USA, a przy tym świetnie się bawiły.

Podczas warsztatów przedszkolaki zapoznawały się z kulturą danego kraju, a na podsumowaniu projektu zaprezentowały tańce kojarzące się z poznawanymi krajami

Pomysłodawczyniami projektu są dyrektorzy dwóch puławskich miejskich przedszkoli - Lidia Paluch (MP 15) i Justyna Jeżak (MP 13). Biorąc pod uwagę doświadczenia z pracy z dziećmi wpadły na pomysł zrealizowania warsztatów, podczas których przedszkolaki będą mogły poznać wybrane kraje Europy oraz USA. We współpracy z Fundacją Obok Nas udało się stworzyć projekt, który zyskał dofinansowanie Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach programu „Kto Ty jesteś? Polak mały?". Dzięki 31 tys. zł dotacji (plus środki Fundacji) do projektu włączono 6 miejskich przedszkoli z Puław - Miejskie Przedszkole Integracyjne, MP nr 5, MP nr 13, MP nr 14, MP nr 16, MP nr 18.

Zajęcia ruszyły w październiku i w grudniu dobiegły końca.

- W czasie warsztatów dzieci poznawały sześć krajów - Grecję, Włochy, Ukrainę, Francję, Hiszpanię i USA. Zapoznawały się z kulturą, najważniejszymi zabytkami, ciekawostkami o danym kraju. Zaznaczały na mapie dany kraj, zapoznając się przy okazji z mapą konturową. Odbywały się również zajęcia plastyczne - rysowały np. wieżę Eiffla, zajęcia muzyczne, ruchowe - uczyły się np. tańca z danego kraju. Zajęcia były naprawdę różnorodne, panie prowadzące miały wiele pomysłów. Przedszkolaki uczyły się także podstawowych słówek w danym języku - opowiada Violetta Nowak z Fundacji „Obok Nas".

Organizatorzy warsztatów podkreślają, że uczestniczącym w nich dzieciom pozwoliły nie tylko poszerzyć swoją wiedzę, kreatynie spędzić czas, ale również zintegrować się z grupą.

Każde przedszkole jednego dnia odbywało zajęcia związane z tematyką jednego kraju, tak więc dni warsztatowych było 6.

- Były także zajęcia kulinarne, dzieci przygotowywały np. sałatkę grecką, tiramisu, czy ukraińskie bliny. Zajęcia wymagały dużo ich aktywności, ale sprawiały też dużo radości - dodaje Violetta Nowak i zdradza, że Fundacja chce kontynuować program.

Violetta Nowak,
Fundacja Obok Nas

Ponownie składamy wniosek do konkursu Ministerstwa Edukacji i mamy nadzieję, że uda się nam objąć projektem wszystkie przedszkola w Puławach, a nawet w okolicy

- Ponownie składamy wniosek do konkursu Ministerstwa Edukacji i mamy nadzieję, że uda się nam objąć projektem wszystkie przedszkola w Puławach, a nawet w okolicy. Warto, tym bardziej, że mamy pozytywny odzew od nauczycieli. Okazuje się, że dzieci bardzo dużo pamiętają - dodaje.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Pracownia rezonansu magnetycznego w Puławach
POLMED DIAGNOSTYKA

POLMED® diagnostyka

- Rezonans magnetyczny z modułem sztucznej inteligencji
- Opis wyniku do 3 dni roboczych (badania prywatne)
- Prywatnie, jak i w ramach NFZ

ul. Partyzantów 11A
24-100 Puławy

Więcej informacji:

Rezerwacja terminu:

66 300 00 200
pulawy@polmeddiagnostyka.pl

PUL

eprasa.pl 8200b5d215

Złote Gody w Wilkowie

Pół wieku ramię w ramię idą razem przez życie

14 par małżeńskich z gminy Wilków w poniedziałek, 9 grudnia świętowało Złote Gody

Zofia Gorgol,
Wilków-Kolonia
- Nasze wesele było w moim rodzinnym domu. Mamy czterech synów, dziewięcioro wnuków i trójkę albo czwórkę prawnuków - czekamy na narodziny prawnuczki Ani. „Mieć oczy przymknięte i słuch przytępiony" - to nasz przepis na udany związek.

Spędzili ze sobą 50 lat, a to w dzisiejszych czasach jest już coraz rzadsze. Dlatego jest to tak bardzo wyjątkowe wydarzenie, które należy hucznie świętować.

W poniedziałek, 9 grudnia czternaście par małżeńskich z gminy Wilków świętowało 50. rocznicę ślubu, czyli Złote Gody.

W Wilkowie uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej odprawionej w miejscowym kościele. Wręczanie medali odbyło się natomiast w świetlicy w Dobrem.

Jubilatów powitał Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, który na wstępie złożył im serdeczne życzenia.

- Zdrowia, szczęścia, wszystkiego najlepszego w imieniu własnym, Rady Gminy Wilków i całego środowiska Państwu życzę - mówił wójt, dodając, że na pewno w swoim życiu wiele razy borykali się z problemami, ale mimo tego cały czas są razem. - Wszystko to już macie opanowane, a my możemy czerpać z tego jakieś doświadczenia i pytać Was, jak Wam się w szczęściu udało tyle lat wytrwać - zakończył.

Dla małżonków odegrany został Marsz Weselny, po czym z rąk wójta otrzymali oni Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie", które nadawane są przez prezydenta RP. Przy okazji każda para dostała jeszcze indywidualne życzenia od wójta, a Józef Błażejewski, przewodniczący Rady Gminy, paniom wręczał różę.

Oczywiście nie zabrakło poczęstunku, który przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Dobrem.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Prezydenckie Medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" wręczył Jubilatom Daniel Kuś, wójt gminy Wilków

Medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" otrzymali:

Edward i Mieczysława Bojarscy z Kępy Choteckiej
Kazimierz i Sabina Borowiec z Zastowa Karczmiskiego
Zygmunt i Maria Charchuła z Machowa
Wacław i Danuta Chodoła z Wólki Polanowskiej
Edward i Bożena Czarnota z Wólki Polanowskiej
Marian i Kazimiera Gaj z Zastowa Polanowskiego
Bogdan i Zofia Gorgol z Wilkowa-Kolonii
Janusz i Jadwiga Kalita z Kątów
Jerzy i Marianna Król ze Żmijowisk
Edward i Jadwiga Kuś z Zastowa Karczmiskiego
Kazimierz i Krystyna Lasota z Urządkowa
Ryszard i Anna Maciaszek ze Szczekarkowa-Kolonii
Piotr i Marianna Piątek z Wilkowa
Kazimierz i Maria Sójka z Rogowa

Krystyna Lasota,
Urządków
- Ślub braliśmy w 1972 r. Ale nie byliśmy razem od razu, odkąd się poznaliśmy. Teraz mamy troje dzieci, pięcioro wnucząt i jedną prawnuczkę. Uważam, że nie ma jednego przepisu na udany związek.

Bogdan Gorgol,
Wilków-Kolonia
- Ślub braliśmy 12 sierpnia 1972 roku. Chodziliśmy do jednej klasy, a po szkole każde poszło w swoją stronę. Po latach spotkaliśmy się na imprezie rodzinnej i zaczęliśmy już na poważnie.

Kazimierz Lasota,
Urządków
- Żonę poznałem na zabawie sylwestrowej, a już po roku wzięliśmy ślub. Nie ma przepisu na udany związek, nam się jakoś „samo" udało.

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia
miłości, spokoju i wszelkiego dobra.
Niech ten wyjątkowy czas w roku
przyniesie wiele głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrzny spokój i ciepło ludzkich
serc ogrzanych miłością
Narodzonego Dzieciątka Jezus.
Niech radość z przyjścia na świat Chrystusa
napełnia nas wszystkich nadzieją na pokój
oraz wytrwałością w czynieniu dobra.
A nadchodzący Nowy Rok 2025
niech obfituje w zdrowie, pomyślność i szczęście

Przewodnicząca
Rady Miejskiej
w Poniatowej

Burmistrz Poniatowej
Paweł Karczmarczyk

eprasa.pl 8200b5d215

Azoty mają problem. Wykonawca rezygnuje z budowy bloku węglowego

Inwestycja jest gotowa w 99 procentach, ale wciąż nie może być oddana do użytku. Tymczasem Polimex-Mostostal wycofał się z realizacji bloku i żąda 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia wynikającego z umowy.

Hubert Kamola,
Prezes Grupy Azoty Puławy
Zaangażowanie środków na tę inwestycję na poziomie ponad 1,1 mld zł to poważny argument dla szukania zakończenia tego projektu

Blok węglowy z poślizgiem i droższy

Umowa zawarta we wrześniu 2019 roku z konsorcjum, na czele którego stoi Polimex Mostostal, obejmowała budowę kompletnego bloku węglowego ze wszelkimi urządzeniami i instalacjami technologicznymi niezbędnymi dla kogeneracyjnego wytwarzania 100 MW energii elektrycznej i 300 MW ciepła. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. koniecznością wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu", czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa. Kontrakt podpisano na kwotę 1,16 mld zł netto, ale w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

W październiku cierpliwość władz spółki dobiegła końca. Grupa Azoty Puławy zaczęła naliczać Polimexowi- Mostostalowi kary umowne, wystawiając notę obciążeniową na prawie 359 mln zł i dając siedem dni na zapłatę.

- W związku z nieuregulowaniem przez wykonawcę wymagalnych roszczeń, Grupa Azoty Puławy zażądała wypłaty z gwarancji bankowych - wystawionych przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Bank Ochrony Środowiska S.A. jako zabezpieczenie należytego wykonania Kontraktu – łącznej kwoty 106 mln zł. Z gwarancji bankowych wypłacone zostały maksymalne sumy gwarancyjne - informuje Monika Darnobyt, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty.

Chcą dokończenia inwestycji

Producent nawozów w dalszym ciągu ma nadzieję na dokończenie inwestycji, chcąc wypracować w porozumieniu z wykonawcą plan zakończenia prac nad blokiem węglowym.

Jak informują służby prasowe spółki, zaawansowanie rzeczowe projektu osiągnęło 99 proc. Nadal niedokończone są m.in. ruch regulacyjny i ruch próbny.

- Mamy świadomość, że projekt rozpoczęty podpisaniem kontraktu we wrześniu 2019 r. przeszedł wiele zmian w otoczeniu. Dla Zarządu Grupy Azoty Puławy, powołanego kilka miesięcy temu, zaangażowanie rzeczowe i finansowe projektu inwestycyjnego, jakim jest budowa bloku węglowego, praktycznie przesądza o podejściu do dalszej realizacji tego projektu. Zaangażowanie środków na tę inwestycję na poziomie ponad 1,1 mld zł to poważny argument dla szukania zakończenia tego projektu – podkreśla Hubert Kamola, Prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy.

Wykonawca ma inne zdanie

Tymczasem w ubiegłym tygodniu Polimex-Mostostal poinformował puławską spółkę o odstąpieniu od kontraktu i wezwał Azoty do wypłaty 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia w ciągu 14 dni.

Jak informują służby prasowe Grupy Azoty wykonawca w ostatnim czasie wskazał nową datę zakończenia inwestycji - 14 kwietnia 2025 r. Jednocześnie zauważają, że

zwłoka wykonawcy w realizacji bloku na 13 grudnia b.r. wynosi – 558 dni (względem terminu wskazanego w aneksie z 13 lipca 2023 roku).

- Wszystkie te działania i komunikaty przekazywane na spotkaniach przez przedstawicieli Wykonawcy, wskazują na wyraźne problemy Polimexu-Mostostal z realizacją Kontraktu. Wykonawca Kontraktu nie przedstawił do tej pory żadnego planu rozwiązania zgłaszanych problemów, poza podaniem kolejnego, odległego w czasie terminu realizacji, dając tym samym do zrozumienia, że nie wierzy w sukces zakończenia rozruchu bloku - mówi Monika Darnobyt - rzeczniczka Grupy Azoty Puławy i dodaje:

- Grupa Azoty Puławy przekazała liderowi konsorcjum – Polimexowi-Mostostal gwarancję bankową na sumę gwarancyjną 2,3 mln zł na zabezpieczenie terminowej zapłaty wynagrodzenia za pozostałe do wykonania roboty budowlane objęte kontraktem. Co kluczowe, w przypadku robót budowlanych Grupa Azoty Puławy zapłaciła wykonawcy za blisko 100 proc. robót przewidzianych kontraktem. Pozostałe do zapłacenia kwoty na poczet drobnych prac wykończeniowych, w zakresie których została udzielona gwarancja bankowa (łącznie z gwarancją wykonania i przekazania dokumentacji powykonawczej) pozostają niewymagalne przynajmniej do czasu wykonania tych prac przez wykonawcę. Tym samym, w opinii spółki poziom gwarancji wnioskowany przez Wykonawcę (ponad 189 mln zł brutto), jest bezzasadny - tłumaczy rzeczniczka Grupy Azoty.

Jak podkreśla Monika Darnobyt, Zarząd Grupy Azoty Puławy będzie podejmował działania w celu zabezpieczenia interesów spółki oraz przedstawi całość roszczeń wynikających z działań wykonawcy.

Marta Pietroń

Przycisnął gaz do dechy i teraz będzie płacił

142 km/h w terenie zabudowanym jechał hondą mieszkaniec gminy Nałęczów. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, wlepili wysoki mandat i ukarali dodatkowo punktami karnymi.

Zbyt szybko jadącą hondę policjanci z puławskiej drogówki „wyhaczyli" podczas rutynowej kontroli prędkości, z jaką poruszają się kierowcy w miejscowości Góry w gminie Markuszów. Tajemnicą nie jest, że to miejsce na mapie powiatu, gdzie do łamania przepisów dochodzi nagminnie. W pewnym momencie w „oku" radaru znalazła się osobówka, która pędziła z szybkością 142 km/h w obszarze zabudowanym.

Stróże prawa zatrzymali pojazd do kontroli. Za kierownicą siedział 59-letnie mieszkaniec gminy Nałęczów. Mężczyzna ponad dwukrotnie przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość. - Został ukarany mandatem w wysokości 2 500 złotych oraz 15 punktami karnymi. Policjanci zatrzymali mu na 3 miesiące prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Opole Lubelskie

Joanna Czuryszkiewicz, 56 l.
Nowe Komaszyce,
zm. 11.12.

Stanisława Nowicka, 91 l.
Granice, zm. 12.12.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Jan Bronisław Lech, 76 l.
Poniatowa,
zm. 12.12.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa

Mieczysława Kania, 99 l.
Wolica,
zm. 7.12.

Andrzej Powałka, 68 l.
Szczuczki Kolonia,
zm. 10.12.

Kazimiera Bernat, 84 l.
Poniatowa,
zm. 12.12.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa,
tel. 81 820 42 49

Puławy

Włodzimierz Lenartowicz, 66 l.
Wąwolnica,
zm. 7.12.

Zofia Kunicka, 94 l.
Puławy,
zm. 8.12.

Wanda Szmit, 78 l.
Puławy,
zm. 8.12.

Helena Sosik, 86 l.
Kazimierz Dolny,
zm. 9.12.

Jerzy Filipek, 66 l.
Nałęczów,
zm. 9.12.

Stanisław Kwit, 80 l.
Żyrzyn,
zm. 10.12.

Kazimierz Jary, 82 l.
Janowiec,
zm. 13.12.

Zakład Pogrzebowy
ACHERON I
24-100 Puławy ul. Bema 8
tel. 81 88 79 918,
606 119 721

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 8200b5d215

W Dąbrowie Wronowskiej czołowo zderzyło się subaru z oplem

POWIAT OPOLSKI:
W wypadku poszkodowana została jedna osoba, która trafiła do szpitala. To pasażer opla.

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło w poniedziałkowe popołudnie (9 grudnia) w Dąbrowie Wronowskiej (gm. Poniatowa).

Zderzyły się tam dwa samochody osobowe, subaru i opel.

- Kierujący subaru 28-letni mieszkaniec gminy Poniatowa na łuku drogi w wyniku niedostosowania prędkości do warunków panujących na drodze wpadł w poślizg, a następnie zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku oplem – podaje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Siła uderzenia była dość duża. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone

Doszło do czołowego zderzenia. Oplem kierował 43-letni mieszkaniec gminy Chodel. Razem z nim podróżowała jeszcze jedna osoba.

- 42-letni pasażer zabrany został do szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu i zdrowiu – dodaje.

Obaj kierowcy wyszli z wypadku bez szwanku. Nic im się nie stało. Byli trzeźwi.

Na miejscu interweniowali strażacy. Pojawiły się utrudnienia w ruchu. Droga była zablokowana.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zderzenie na obwodnicy Lubartowa, dwie osoby poszkodowane

Zderzyły się peugeot i volkswagen

Marcin Kusyk

Ze skradzionymi patelniami wracali do domu. Ojciec z synem w tarapatach

Ale to, że chwiejnym krokiem poruszają się poboczem ruchliwej trasy, zwróciło uwagę policjantów z puławskiej patrolówki. Teraz za kradzież będą tłumaczyć się przed sądem.

Do zdarzenia doszło w piątek (6 grudnia). Patrol z Komendy w Puławach jechał akurat w kierunku Końskowoli, gdy uwagę funkcjonariuszy zwróciło dwóch mężczyzn zmierzających w przeciwnym kierunku poboczem drogi wojewódzkiej na odcinku między tymi miejscowościami. Obaj chwiali się i mieli problemy z utrzymaniem równowagi. Mundurowi zatrzymali się, aby upewnić się, że nic im nie jest i ustalić, dokąd zmierzają. Po wylegitymowaniu okazało się, że to mieszkańcy gminy Puławy - 64-letni ojciec i jego 40-letni syn. Obaj byli pod wyraźnym wpływem alkoholu. Ale to nie wszystko. Uwagę stróżów prawa przykuła również niesiona przez nich torba, w której znajdowało się... pięć nowych, nierozpakowanych, markowych patelni. - Mężczyźni nie potrafili sensownie wyjaśnić ich pochodzenia. Policjanci skojarzyli natomiast, że tego typu patelnie sprzedaje znana sieć sklepów. Wraz z mężczyznami udali się do sklepu w Końskowoli, gdzie na nagraniach z monitoringu sklepowego ujawnili ojca z synem kradnących owe patelnie - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP w Puławach. Skradziony towar o wartości blisko 1 300 zł wrócił do sklepu, a mieszkańcy gminy Puławy trafili do aresztu. Usłyszeli zarzuty kradzieży. - Grozi im kara pozbawienia wolności do 5 lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PUL

eprasa.pl 8200b5d215

Kto zniszczył karierę byłej prezes MZK w Puławach?

Iwona Kuś oskarża związkowców i składa zawiadomienie do prokuratury.

Iwona Kuś z Miejskim Zakładem Komunikacji w Puławach była związana przez ponad cztery lata. Początkowo pełniła funkcję głównej księgowej. Potem, w 2021 r., wygrała konkurs na prezesa miejskiej spółki.

Czarne chmury nad szefową MZK zebrały się w połowie stycznia. Wtedy gruchnęła wiadomość o odwołaniu Kuś z funkcji prezesa. Nie pierwszy raz. Pod koniec maja ubiegłego roku również straciła stanowisko, ale zaledwie na dwa tygodnie. Wtedy chodziło o złożone przez nią oświadczenie majątkowe, w którym wykazała dochód z działalności gospodarczej niezwiązanej, co prawda, z kierowaniem miejską spółką (biuro rachunkowe, audyt i finanse). Jednak w ocenie radcy prawnego puławskiego ratusza, który powoływał się na nowe przepisy, osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółkach komunalnych nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek.

Iwona Kuś wystartowała w ogłoszonym wtedy konkursie na stanowisko prezesa i wygrała go. Firmą kierowała do stycznia. Łukasz Kulik, przewodniczący Rady Nadzorczej, pytany w styczniu o powody odwołania Kuś ze stanowiska, stwierdził, że nie chce komentować sprawy. Ogłoszono kolejny konkurs, który wyłonił nowego szefa miejskiej spółki.

Była prezes MZK w Puławach chce, aby sprawę jej odwołania z funkcji zbadała prokuratura

Rozwiązanie umowy i związkowa ochrona

Tymczasem w grudniu była prezes MZK poinformowała, że złożyła zawiadomienie do prokuratury, w którym o utratę stanowiska oskarża działaczy Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy z przewodniczącą Renatą Wyskwar na czele. Uważa, że to ich działania doprowadziły do odwołania jej z funkcji.

- Działania i partykularne interesy pani Renaty Wyskwar, liderki ZZ Inżynierów i Techników, zdecydowały o tym, że zostałam postawiona przed sądem karnym, a w konsekwencji również doprowadziły do odwołania mnie ze stanowiska prezesa Zarządu. W mojej ocenie działania podejmowane przez ZZ kierowany przez panią Renatę Wyskwar miały na celu szkalowanie mojego dobrego imienia oraz dyskredytowanie mnie w opinii publicznej - mówi Iwona Kuś.

Jako przykład takiego działania podaje sytuację objęcia ochroną związkową pracownika MZK, którego zamierzała zwolnić z pracy była prezes.

Jak tłumaczy Iwona Kuś, jako prezes miejskiej spółki podjęła decyzję o zwolnieniu, o czym zgodnie z procedurami poinformowała związki zawodowe. W ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego pracownika na jej biurko trafiło pismo od ZZ Inżynierów i Techników dostarczone przez przewodniczącą Renatę Wyskwar. Wynikało z niego, że pracownik, którego zamierzała zwolnić, jest objęty ochroną związkową.

- Że tego dnia została podjęta uchwała o rzekomej ochronie związkowej - wyjaśnia Kuś.

W jej ocenie działanie to miało na celu wyłącznie uniemożliwienie jej rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem. Tym bardziej że wcześniej od związków zawodowych działających w spółce otrzymała informację, że pracownik nie jest chroniony.

- Nagle 17 maja, w ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego, pracownik został objęty szczególną ochroną - podnosi była prezes MZK.

Sprawa znalazła finał w sądzie pracy, który stwierdził, że pracownik nie był objęty ochroną związkową, a uchwała budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Wyrok jest nieprawomocny.

Jednocześnie miała miejsce kontrola z Państwowej Inspekcji Pracy, która uznała, że pracownik podlegał ochronie i skierowała przeciwko prezesce wniosek do sądu o ukaranie.

- Pani Renata Wyskwar skierowała następnie do rady nadzorczej MZK pismo, w którym powołując się na udzielenie rzekomej ochrony pracownikowi, wezwała do podjęcia pilnych i odpowiednich działań nadzorczych - podnosi Iwona Kuś i podkreśla, że dokument ten informujący o łamaniu przez nią przepisów prawa pracy trafił także do Rady Miasta i prezydenta.

To jej zdaniem przyczyniło się do tego, że 19 stycznia została odwołana ze stanowiska prezesa MZK w Puławach.

- Jednym z powodów uzasadniających moje zwolnienie było naruszenie obowiązku przestrzegania praw pracowniczych zrzeszonych w związkach zawodowych, co w konsekwencji doprowadziło do skierowania przeciwko mnie wniosku o ukaranie do Sądu Rejonowego w Puławach - tłumaczy była prezes MZK.

Była prezes idzie do prokuratury

Po wielu miesiącach Iwona Kuś postanowiła zawalczyć o swoją karierę, która, jak podnosi, została złamana i skierowała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę.

- Polegającego na tym, iż w celu zwolnienia mnie z funkcji prezesa Zarządu MZK w Puławach oraz przez wytoczenie przeciwko mnie przed Sądem Rejonowym w Puławach postępowania o wykroczenie wykorzystano uchwałę ZZ Inżynierów i Techników Grupy Azoty, co do której istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy jest to uchwała podjęta zgodnie z prawem i we wskazanych okolicznościach, jak również w terminie określonym w tej uchwale - wyjaśnia Iwona Kuś.

- Związki zawodowe przekroczyły swoje uprawnienia. Każde działania podejmowane przeze mnie były negowane, brakowało współpracy ze związkami zawodowymi, było donoszenie do rady nadzorczej, do prezydenta, aby umniejszyć moją pracę w MZK - dodaje.

Była prezes MZK jest przekonana, że swoimi działaniami związkowcy wprowadzili prezydenta w błąd, a w rezultacie ten odwołał ją z funkcji prezesa.

Dlaczego dopiero dziś zdecydowała się na te kroki?

- Moim celem jest oczyszczenie dobrego imienia. Puławy są bardzo małe, a do dnia dzisiejszego nie mogę tu znaleźć pracy - tłumaczy.

Niczyjej kariery nie złamałam

Renata Wyskwar odpiera zarzuty byłej prezes MZK, jakoby jej działania miały wpływ na karierę Iwony Kuś.

- Wyrok nie jest prawomocny, a z tego wyroku wynika, że członek związku i pracownik MZK został przywrócony do pracy z powodu niezgodnego z prawem zwolnienia go przez pracodawcę ówcześnie reprezentowanego przez panią Kuś - mówi przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. i dodaje:

- Nie znam treści uzasadnienia, więc nie wiem, jakie stanowisko zajął sąd, jednakże w odpowiedzi na zarzuty pani Kuś oświadczam, że w mojej ocenie uchwała była podjęta zgodnie z prawem, a pracownik był objęty ochroną związkową. Jednocześnie z tego, co mi wiadomo, toczy się postępowanie w Sądzie Rejonowym w Puławach w Wydziale Karnym przeciwko pani Kuś o rażące naruszenie przepisów prawa pracy w związku z tą sprawą wniesione przez Państwową Inspekcję Pracy.

- Każdy pracuje na swój wizerunek. Poza tym związek reprezentuje 10-osobowy zarząd, który podejmuje decyzję. A ja jako przewodnicząca przedstawiam zdanie zarządu. To nie jest tak, że to moje zdanie, moje działanie - mówi Renata Wyskwar i zaznacza, że nie chce odnosić się szerzej do słów byłej prezes MZK.

W tej chwili nie otrzymała jeszcze żadnego pisma z prokuratury.

- Jeśli dostanę wezwanie, stawię się - podkreśla.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Szczekarkowie Kolonii. Zginęła rowerzystka

Ofiara to 56-letnia mieszanka gminy Wilków.

Do wypadku doszło w sobotę (14 grudnia) około godziny 16.30 w miejscowości Szczekarków Kolonia (gm. Wilków) na nieoświetlonym odcinku drogi. Jadąca rowerem kobieta została potrącona przez samochód marki Nissan.

- 58-letni kierujący, mieszkaniec gminy Karczmiska, poruszając się drogą powiatową, nieoświetloną, w terenie niezabudowanym potrącił kobietę jadącą na rowerze z przeciwnego kierunku – podaje st.asp.

Do potrącenia rowerzystki doszło na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej. Kobieta nie dawała oznak życia

Fot.Policja

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pierwsza na miejsce dotarła jednostka OSP Wilków.

- Strażacy zastali samochód w rowie, obok niego stał kierowca, a około 50 m od samochodu, na poboczu leżała nieprzytomna kobieta. Nie miała wyczuwalnego tętna i oddechu – relacjonuje st. kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy rozpoczęli reanimację. Niestety do czasu przyjazdu karetki kobieta nie odzyskała funkcji życiowych.

Do Szczekarkowa Kolonii wezwany został śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Śmigłowiec wylądował, ale kilka minut później załoga pogotowia ratunkowego stwierdziła zgon kobiety – dodaje.

Na miejscu wypadku pracowali policjanci i prokurator. Początkowo nieznana była tożsamość kobiety. Okazało się, że ofiara to mieszkanka gminy Wilków.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Ż Y C Z E N I A

WESOŁYCH ŚWIĄT

NIECH NADCHODZĄCE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
BĘDĄ DLA WSZYSTKICH WSPANIAŁYM CZASEM,
PEŁNYM SPOKOJU I MIŁOŚCI,
A SPOTKANIA PRZY WIGILIJNYM STOLE
WYPEŁNIONE BĘDĄ RADOŚCIĄ I RODZINNYM CIEPŁEM.

NOWY ROK ZAŚ NIECH PRZYNIESIE POMYŚLNOŚĆ
W REALIZACJI PLANÓW ZARÓWNO TYCH OSOBISTYCH,
JAK I ZAWODOWYCH.

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Zabójstwo przy dzieleniu mięsa. Nie żyje 43-letni mężczyzna

Do tragedii doszło 7 grudnia w jednej z miejscowości w gminie Niedźwiada.

Do tragedii doszło w sobotę w gminie Niedźwiada. Według ustaleń policji 54-letnia kobieta pracowała przy dzieleniu mięsa. Zdenerwowała się, że jej 43-letni partner nie pomaga jej przy pracy. Doszło między nimi do kłótni. Kobieta ugodziła mężczyznę nożem, który trzymała w ręce. Mimo przewiezienia do szpitala, gdzie lekarze próbowali uratować życie mężczyzny, 43-latek zmarł.

Decyzją sądu została aresztowana na trzy miesiące

- Policjanci zatrzymali 54-latkę. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa. Funkcjonariusze na miejscu przestępstwa przeprowadzili oględziny. Zabezpieczyli też nóż, którym kobieta dokonała przestępstwa.

Śledztwo w sprawie jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Ugodziła go jednokrotnie nożem powodując uszkodzenie serca - informuje prokurator Krzysztof Sokół. Mimo prób ratowania życia w szpitalu 43-letni mężczyzna zmarł. Kobieta została doprowadzona do prokuratury, przedstawiono jej zarzut zabójstwa.

- Przyznała, że swoim zachowaniem spowodowała ranę, ale nie miała takiego zamiaru, doszło do tego na skutek nieszczęśliwego wypadku - informuje prokurator Sokół.

Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec podejrzanej areszt tymczasowy na trzy miesiące.

- Gromadzimy materiał dowodowy, będzie weryfikowana linia obrony podejrzanej - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Zwłoki w piwnicy

Zmarły to starszy mężczyzna w wieku około 70 lat.

Służby ratunkowe zaalarmowane zostały 3 grudnia nad ranem.

- Wezwani zostaliśmy do udzielenia pomocy pogotowiu w ewakuacji poszkodowanego mężczyzny z piwnicy, do którego był utrudniony dostęp. Na miejscu okazało się, że lekarz po badaniu poszkodowanego stwierdził zgon – relacjonuje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Dostęp był utrudniony z uwagi na wąskie i strome wejście do piwnicy, która znajdowała się w budynku jednorodzinnym. Strażacy wydostali zwłoki mężczyzny. I oświetlili teren policjantom, którzy rozpoczęli czynności dochodzeniowo-śledcze.

Wiadomo, że zmarły to starszy mężczyzna, w wieku około 70 lat.

Sprawą zajęła się prokuratura. Śledztwo zostało jednak umorzone. Śledczy wykluczyli, że do śmierci mężczyzny ktoś się przyczynił. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych.

ACH

Ukradła 8 tys. zł byłemu partnerowi. Gotówka była schowana w bucie

Radzyń Podlaski: Zarzut kradzieży usłyszała 57-latka. Kobieta ukradła 8 tys. zł należące do jej byłego partnera.

Do kradzieży doszło na początku grudnia w jednej z miejscowości w gminie Komarówka Podlaska.

- 57-latka wykorzystując sen swojego byłego pantera po wcześniej wypitym wspólnie alkoholu, dokonała kradzieży pieniędzy. Jej łupem padło 8 000 złotych, które pokrzywdzony ukrył w bucie. Radzyńscy mundurowi, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę kradzieży, a także odzyskali część skradzionych pieniędzy - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

57-latka została zatrzymana i usłyszała już zarzuty. W trakcie przesłuchania przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie

Przyznał się do zabójstwa matki. Wypuszczą go z aresztu?

Dęblinem wstrząsnęła tragedia, do której doszło w wieżowcu przy ul. Kowalskiego. 45-letnia Joanna K., według śledczych, została zamordowana. Za zbrodnią ma stać 21-letni Łukasz K., syn ofiary. Mężczyzna został aresztowany, ale jego obrońca złożył na tę decyzję zażalenie.

Fot.Policja

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa

Tragedia w wieżowcu

Do zabójstwa Joanny K. doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. Zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania, a następnie wezwał służby ratunkowe. Policjanci zatrzymali 21-letniego Łukasza K., podejrzanego o zabójstwo Joanny. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa.

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Lublinie zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie. Gdy zasięgaliśmy w sądzie informacji w piątek, 13 grudnia, sprawa zażalenia nie była jeszcze zarejestrowana.

Są wyniki sekcji zwłok

Do Prokuratury Rejonowej w Rykach wpłynęły już wyniki sekcji zwłok zamordowanej 45-latki. Dokumenty dotarły w minioną środę, 11 grudnia.

- Są przedmiotem analizy co do kompletności, czy nie wymagają dodatkowych działań ze strony prokuratury - wskazuje przedstawiciel Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

„Żadnych krzyków"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jechał o wiele za szybko. Na tym nie koniec

Fot.KPP Ryki

40-latek odpowie też za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania

Ryki: Policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę, który przekroczył prędkość o 34 km/h. Był nietrzeźwy oraz nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień.

W czwartek (12 grudnia) w miejscowości Paprotnia policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolu zauważyli osobowego Nissana, którego kierujący jechał znacznie szybciej, niż zezwalają na to przepisy w tym miejscu.

- Policjanci za pomocą wideorejestratora rozpoczęli pomiar prędkości, który wykazał, że kontrolowany pojazd poruszał się z prędkością 84 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli pojazd. Nissanem kierował 40-letni mieszkaniec powiatu wolsztyńskiego. Gdy policjanci podeszli do kierującego wyczuli od niego silną woń alkoholu. Badanie policyjnym alkomatem potwierdziło, że 40-latek jest pod działaniem alkoholu wynoszącym blisko 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak się okazało, to nie był koniec przewinień mężczyzny. Podczas sprawdzania baz danych okazało się, że kierujący nissanem ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

40-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami oraz za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Joanna Niećko

Nowy kandydat na prezydenta RP pochodzi z Lubelszczyzny. Marek Woch ogłosił swoją kandydaturę

Start w wyborach prezydenckich zadeklarował – Marek Woch, przewodniczący Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy", pochodzący z Kąkolewnicy w województwie lubelskim.

Marek Woch to postać, która chce wyróżnić się spośród innych kandydatów swoimi doświadczeniami zawodowymi i życiowymi. Woch ukończył studia prawnicze, ale zanim to zrobił, zdobywał praktyczne doświadczenie jako kierowca samochodu ciężarowego czy hydraulik. Na dowód więzi z klasą robotniczą, podczas sobotniej konferencji, pojawił się z kluczem francuskim.

- To jest klucz hydrauliczny, który wiele lat mi służył i to wyniesiono tę pracę - podejście do pracy, szacunek do pracy, do tworzenia. Przeniosłem to na wyższy poziom edukacji, ale nadal się tym posługuję, bo nawet znajomi, jak tylko dowiedzą się, że jestem hydraulikiem, to coś jeszcze potrafię. (...) Skąd historia z tirami i autobusami? Mój tata dorabiał na tirach, na autobusach i zaszczepił jeżdżenie, ciekawość. Stąd ja też byłem kierowcą samochodów osobowych, dorabiałem na ciężarowych - mówił kandydat na prezydenta, Marek Woch.

Marek Woch, kandydat na prezydenta RP

Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy.

Gwardia Narodowa i likwidacja NFZ

Jednym z punktów programu wyborczego Marka Wocha jest zmiana systemu politycznego Polski na prezydencko-parlamentarny. Kandydat argumentuje, że obecny system prowadzi do konfliktów między prezydentem a premierem, co osłabia skuteczność państwa.

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy - powiedział, nawiązując do sporów między prezydentem a premierem.

Nowe propozycje programowe Marka Wocha obejmują m.in. Polską Gwardię Narodową - formację odpowiedzialną za bezpieczeństwo wewnętrzne, działająca pod nadzorem prezydenta. Kandydat na prezydenta zapowiadał również zmiany w systemie ochrony zdrowia - likwidację NFZ oraz stworzenie odporniejszego systemu opieki zdrowotnej zdolnego do radzenia sobie z kryzysami.

Ogłoszony w sobotę kandydat na prezydenta mówił o sprawiedliwości społecznej i gospodarczej - wzmocnieniu związków zawodowych, promowaniu godziwych wynagrodzeń oraz minimalnych płac życiowych. Innym z pomysłów na zmiany w Polsce było wzmocnienie wizerunku Polski na arenie międzynarodowej poprzez promocję polskiej kultury, historii i chrześcijańskiego dziedzictwa.

Zakusy na posła, europosła i wójta

To nie pierwszy raz, gdy Marek Woch decyduje się na start w wyborach. Jego dotychczasowe próby zdobycia mandatu nie przyniosły oczekiwanych efektów. Bez sukcesu próbował swoich sił w wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu z listy lubelskiej. Startował także do Parlamentu Europejskiego. W 2016 roku startował na wójta gminy Kąkolewnica, gdzie przegrał z trzema innymi kandydatami – Anną Mróz, Zbigniewem Ładnym i Karolem Mazurkiem.

Aby wystartować w wyborach, Marek Woch musi zostać formalnie zarejestrowany przez Państwową Komisje Wyborczą. Wymogiem jest m.in. przedstawienie listy z poparciem 100 tys. osób.

Wówczas w nadchodzących wyborach Marek Woch zmierzy się z doświadczonymi politykami. Wśród nich znajduje się m.in. Rafał Trzaskowski (KO), Karol Nawrocki (PiS), Szymon Hołownia (Polska 2050) oraz Sławomir Mentzen (Konfederacja).

rg

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Nauczyciel kontra uczeń. W szkole doszło do naruszenia nietyklaności?

Kuratorium bada sprawę zachowania nauczyciela na lekcji. A po szkole krąży nagranie...

Dęblin: Wyjaśnieniem tego, co zaszło na lekcji w maturalnej klasie Zespołu Szkół Zawodowych w nr 1 w Dęblinie zajmuje się kuratorium. Uczeń poskarżył się, że nauczyciel naruszył jego nietykalność cielesną. A po szkole krąży nagranie, na którym nauczyciel teatralnie opowiada uczniom innej klasy jak maturzysta krzyczał z bólu.

Podczas lekcji przedmiotu zawodowego w klasie maturalnej Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie miało dojść do naruszenia nietykalności cielesnej ucznia. Jak relacjonuje nam poszkodowany uczeń, nauczyciel chwycił go za rękę w taki sposób, że upadł na krzesło obijając sobie okolice brzucha.- W czasie kartkówki chciałem ściągnąć - szczerze przyznaje nasz rozmówca. - Nauczyciel przyłapał mnie. Agresywnym krokiem do mnie podszedł, kazał mi wstać, więc wstałem. Ręce wziąłem do tyłu. Zapytał „Co tu masz?", a ja na to, że nic nie mam. Złapał mnie za rękę i próbował ją odwrócić, w tym momencie upadłem uderzając brzuchem o kant krzesła. Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach - relacjonuje zdarzenie z końca listopada uczeń i dodaje, że nauczyciel potem wezwał panią sprzątającą. - Powiedział pani sprzątającej, żeby zadzwoniła do dyrektora. Zadzwoniła, ale nie było go w szkole. Następnie zadzwoniła do kierownika warsztatów, którego okazało się, że też nie ma. Ostatecznie udało się dodzwonić do kierowniczki internatu. Przyszła, zapytała czy wszystko w porządku i poszedłem z nią porozmawiać. Pokazałem jej potłuczenie, zrobiła oczy jak 5 zł - opowiada.

Kierowniczka internatu zaproponowała rozmowę z psychologiem. Początkowo nasz uczeń odmówił, ale później sam o nią poprosił.

- Ta rozmowa była bardzo pomocna - przyznaje.

Rozmowy bez efektu

Kolejnego dnia uczeń poprosił o spotkanie z dyrektorem w obecności swojego taty, i nauczyciela przedmiotu oraz psychologa. Odbyło się ono po lekcjach. Na korytarzu czekali również koledzy z klasy naszego rozmówcy, ale oni nie byli zaproszeni do rozmowy. Mogli zrelacjonować zdarzenie. - Dyrektor chyba uznał, że oni będą kłamać. Rozmowa nie przyniosła oczekiwanych efektów. Tego samego dnia byłem na obdukcji. Tam stwierdzili, że obszar 4x5 cm jest mocno zbity.

W poniedziałek (2 grudnia) uczeń miał pierwsze dwie lekcje z tym nauczycielem.

- Przez dwie godziny bałem się wyjść z samochodu. Poszedłem dopiero na trzecią lekcję. Na kolejnej wychowawczyni zobaczyła, że źle się czuję. Porozmawiałem ponownie z panią psycholog i ta kazała mi pójść do specjalisty - relacjonuje uczeń.

Tego samego dnia nasz rozmówca był na wizycie.

- Zalecono, żeby zmienić nauczyciela. Ja dałem w szkole zaświadczenie, a klasa dała petycję o zmianę nauczyciela. Mieliśmy na lekcji wychowawczej rozmowę z dyrektorem, który poinformował, że zmiana nauczyciela będzie trwała około miesiąca. Później złożyliśmy z tatą pismo do Kuratorium Oświaty. Po dwóch dniach Kuratorium poinformowało, że zajmie się sprawą - mówi chłopak.

Nauczyciel opowiada innym jak było

To jednak nie koniec. Po kilku dniach do ucznia trafiło nagranie głosowe, w którym słychać jak nauczyciel podczas lekcji w innej klasie teatralnie opisuje zdarzenie, które zaszło pomiędzy nim, a uczniem. My również je odsłuchaliśmy. Nagranie trwa 37 sekund.

Słychać na nim jak mężczyzna prosi po imieniu kogoś, aby wstał i wziął ręce do tyłu. Po czym opowiada jak podszedł do ucznia. „Ja tak podchodzę do niego. Pokaż telefon. Nie, trzymaj. Pokaż telefon. Mu tak chciałem, wziąłem, a on wtedy łaaa jak mnie boli. Wywalił się na krzesło. (słychać szurnięcie) Łaa jak mnie boli." - słyszymy na nagraniu głos. Zapytaliśmy ucznia skąd wie, że głos mężczyzny to głos nauczyciela.

- Głos rozpozna każdy uczeń tej szkoły i jest wiele osób, które może to potwierdzić - mówi nam.

Nagranie głosowe trafiło do dyrektora i do Kuratorium Oświaty.

Nabrali wody w usta

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem ZSZ nr 1 w Dęblinie Arturem Misiakiem. Przyznał, że zna sprawę, ale nie chciał z nami rozmawiać.

- Nie będę udzielał informacji na ten temat. Sprawa została przekazana organom wyższym i ja już się tym nie zajmuję. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Nie mam komentarza w tej sprawie - zakończył rozmowę. Do szkoły zadzwoniliśmy ponownie, tym razem prosząc dyrektora o zapytanie nauczyciela, czy zechce z nami porozmawiać na ten temat. W sekretariacie zostawiliśmy numer kontaktowy, ale nauczyciel nie zadzwonił. Rzecznik Prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty Artur Pawłowski poinformował nas, że w tej sprawie wpłynęła do nich skarga. W związku z powyższym wszczęto postępowanie wyjaśniające.

Fot.Uczeń

Siniak po 2 godzinach od zaistniałego zdarzenia

> *Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach*

A jaki będzie finał? Będziemy to monitorować. Jak podkreśla tata maturzysty, dla niego najważniejsze jest zdrowie psychiczne syna oraz to, aby zaliczył przedmioty i zdał maturę.

- Moim zdaniem podczas spotkania dyrektor próbował powiedzieć, że na wyrost to przedstawiamy. Dla niego jakby nic się nie stało. Z tego co mówił, to chciał sprawę rozwiązać, ale działań nie podejmował żadnych ku temu, żeby coś zmienić, a przede wszystkim chodzi o zmianę nauczyciela. Przesłałem nagranie do dyrektora z pytaniem, co to ma być, ale odpowiedzi nie usłyszałem - kwituje ojciec ucznia.

Urszula Sadura

Znęcał się nad matką. Wylał jej na głowę herbatę i uderzył szklanką

To tylko jeden z przykładów przemocy, jaką wobec rodzicielki stosował 53-letni puławianin. Mężczyzna trafił do aresztu, po kolejnej awanturze.

W poniedziałek 9 grudnia dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację o awanturze domowej na jednym z miejscowych osiedli. Skierował na miejsce patrol. Tam okazało się, że w czasie awantury nietrzeźwy syn wyrzucił z mieszkania 80-letnią matkę. Kobieta schroniła się u sąsiadki. Mundurowi zatrzymali mężczyznę. Okazało się, że ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Fot.KPP Puławy

53-latek z Puław już raz został skazany za przemoc wobec rodzicielki

> **KPP Puławy**
> *O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia*

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 53-letniego puławianina wobec 80-letniej matki trwało od dwóch lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia, a w dniu interwencji wylał matce na głowę herbatę oraz uderzył ją szklanką w głowę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wkrótce wyszło na jaw, że wyrodny syn ma sądowy zakaz zbliżania się do matki i kontaktowania się z nią, bo już wcześniej znęcał się nad nią i odbywał z tego powodu karę więzienia. Sąd aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. - Ze względu na to, że puławianin był już karany za znęcanie się nad rodziną i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara do 7,5 lat więzienia - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Garstka rolników na proteście w Kamieniu. „Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich”

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza UE

Sebastian Huber,
koordynator protestu

- Mimo wielu zapowiedzi sytuacja się nie zmieniła. Na dodatek mamy rok klęskowy. Dziś mamy protest ostrzegawczy, chcemy jak najmniej przeszkadzać ludziom, mieszkańcom. Ruch jest wahadłowy, żeby wszystko odbywało się w miarę płynnie, nie przyniosło nikomu żadnych strat. Ale chcemy się pokazać, zamanifestować, żeby było nas widać. Chociaż liczyliśmy na trochę lepszą frekwencję.

Sylwester Dziewulski,
organizator protestu

- Nie chcemy nikomu niczego utrudniać. Wiele spraw, które zaważą na naszej przyszłości, jest „przepychanych” po cichu, przykładem jest tu umowa z krajami Mercosur i bezcłową, niekontrolowaną wymianą handlową. Od lutego nie zmieniło się nic, nadal Unia dokręca rolnikom śrubę. Jak widać, brakuje nam ludzi, którym chce się coś robić, wyjść. Boję się, że zryw na szerszą skalę będzie dopiero wtedy, gdy będzie już za późno...

POWIAT OPOLSKI:
- Jesteśmy na skraju wytrzymałości! Nasze rolnictwo już wygląda tragicznie, a co roku jesteśmy jeszcze dociskani poprzez zwiększanie kosztów produkcji, podczas gdy ceny płodów stoją - grzmieli w piątek rolnicy w Kamieniu.

Protest miał charakter ostrzegawczy. Trwał od godziny 9.30 do 17. Data protestu nie była przypadkowa - piątek, 13 grudnia. Miejsce – droga wojewódzka 747 z Lublina do Iłży. Rolnicy ustawili blokady tuż przed mostem w Kamieniu (gm. Łaziska). Cała akcja przebiegała spokojnie. Co pół godziny rolnicy rozstawiali barierki blokujące drogę, a na kolejne pół godziny zabierali je, żeby przepuścić czekające pojazdy.

Przeciwko umowie z Mercosur

- Mamy 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W tamtym okresie też byli patrioci i działali na rzecz poprawy sytuacji w naszym kraju - tak, jak my. Spotkaliśmy się dzisiaj, by wybrzmiały nasze postulaty - mówi Mateusz Woźniak, rolnik z gminy Chodel, a jednocześnie współorganizator protestu.

Jego organizatorzy chcieli zwrócić szczególną uwagę na tragiczną sytuację w rolnictwie i zagrożenia, które dotyczą wielu sektorów gospodarki oraz wszystkich obywateli.

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza Unii Europejskiej.

Przede wszystkim są niezadowoleni z planów podpisania przez Unię Europejską umowy z krajami Mercosur, która m.in. ma znieść cło na 91 produktów.

- Jeśli do porozumienia dojdzie, to Europę znów zaleje wątpliwej jakości żywność z takich krajów jak Brazylia, Paragwaj czy Boliwia. Nie obowiązują tam procedury kontroli jakości żywności, a do produkcji rolnej wycina się amazońskie lasy deszczowe - mówi Sebastian Huber, koordynator protestu.

Nadal protestują też przeciwko założeniom Zielonego Ładu.

Protestowała garstka

Organizatorzy piątkowego protestu spodziewali się, że weźmie w nim udział około 200 osób i 20 ciągników rolniczych. Tymczasem blokować most przyjechało zaledwie kilkanaście osób.

Frekwencja rozczarowała organizatorów. Choć – jak zapewniają – nie spodziewali się takich tumów, jakie były na akcjach na początku roku.

- Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich – skomentował po zakończeniu akcji protestacyjnej Huber.

- Damy radę, dziś nas pięćdziesięciu, jutro pięciuset, a reszta niech udaje, że wszystko jest okej – napisał w mediach społecznościowych Paweł Rogowski, rolnik z gminy Chodel.

Rolnicy z wójtem sądzie

Nie obyło się bez perturbacji. Do samego końca nie było wiadomo, czy piątkowy protest w ogóle się odbędzie. Sprawa znalazła swój finał w sądzie po tym, jak wójt gminy Łaziska kilka dni wcześniej nie zgodził się na organizację protestu w zaproponowanej przez jego organizatorów formie. Chodziło konkretnie o wahadłowe blokowanie wjazdu na most oraz zatrzymanie ruchu i udrożnienie go co pół godziny.

Organizatorzy akcji protestacyjnej odwołali się do sądu od decyzji wójta o zakazie organizacji piątkowego zgromadzenia w Kamieniu. Argumentację zawartą w decyzji uznali za kuriozalną.

Wójt Karol Grzęda zapewniał nas, że wydając decyzję, posiłkował się rekomendacją policji i Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Stał na stanowisku, że może dojść do paraliżu komunikacyjnego, a tym do zagrożenia życia i zdrowia dla niektórych przemieszczających się osób. A poza tym prowadzony w taki sposób protest ogranicza prawa i wolności innych osób.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrzył odwołanie i wydał korzystny wyrok dla protestujących. Sąd decyzję wójta uchylił, rolnicy mogli protestować więc legalnie.

Agnieszka Gołębiowska / Agnieszka Ciekot - Hunek

Postulaty rolników:

- STOP umowie Mercosur
- całkowite wycofanie się z Zielonego Ładu, Fit for 55 oraz ETS 2
- natychmiastowe zablokowanie importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy i z Krajów Trzecich
- zablokowanie przejmowania przez obcy kapitał firm i spółek sektora rolno-spożywczego
- zmniejszenie częstotliwości kontroli gospodarstw rolnych
- wyrównanie stawek dopłat bezpośrednich i ekoschematów na poziomie całej Unii Europejskiej
- STOP ograniczeniom stosowania środków ochrony roślin o 50 procent (w Holandii normy są wyższe ponad 3-krotnie)

Ruszył proces kierowców oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginęły aktorki z Poniatowej

Na ławie oskarżonych zasiadł 78-letni kierowca opla i 24-letni kierowca BMW.

W miniony wtorek (10 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku w Chodlu, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej.

To tym samochodem, oplem, jechały kobiety na pogrzeb. Śmierć na miejscu poniosły wszystkie trzy siedzące na tylnym siedzeniu

O spowodowanie wypadku, do którego doszło na obwodnicy Chodla w sierpniu ub.r., prokuratura oskarżyła 79-letniego mieszkańca Poniatowej i 24-latka z gminy Opole Lubelskie. Obaj kierowali pojazdami biorącymi udział w wypadku. I obaj – w ocenie śledczych - mają porównywalny stopień winy.

Pierwsza rozprawa trwała cały dzień. Sąd do przesłuchania miał piętnastu świadków. Stawili się też obaj oskarżeni. Odmówili składania wyjaśnień.

78-latek kierował oplem. Feralnego dnia wiózł aktorki poniatowskiego teatru Fajna Ferajna na pogrzeb do Chodla. Samochodem podróżowały cztery kobiety. Na miejscu zginęły trzy z nich, które siedziały na tylnym siedzeniu. Przeżyła tylko pasażerka siedząca z przodu. Jak ustalili śledczy, 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym BMW, który poruszał się obwodnicą. Jechał jednak zdecydowanie za szybko. W rejonie skrzyżowania, na którym doszło do wypadku, obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. A na liczniku miał około 140 km/h.

Kolejny termin rozprawy wyznaczony został na 23 stycznia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Witamy na świecie!

Eliza Niewęgłowska, Radzyń Podlaski,
ur. 11 grudnia, g. 13:29,
3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Joanna i Grzegorz
Rodzeństwo: Lena (4 lata), Pola (2 lata)

Mikołaj Tomczak z Radzynia Podlaskiego,
ur. 10 grudnia, g. 01:39,
3310 g, 55 cm
Rodzice: Aldona i Łukasz
Brat: Szymon (13 lat)

Róża Szydłowska, Biała Podlaska
ur. 13 grudnia, g. 9:56,
3850 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Adrian
Rodzeństwo: Bianka (4,5 r.), Amelia (17 lat)

Blanka Semeniuk, Biała Podlaska,
ur. 11 grudnia, g. 13:05,
3 kg, 54 cm
Rodzice: Żaneta i Grzesiek
Siostra: Iga (3 lata)

Piotruś Pakuła, Talczyn, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 9 grudnia, g. 19:17,
3550 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Robert
Rodzeństwo: Sylwia (20 lat), Oliwia (14 lat), Jakub (12 lat)

Kacper Kusyk, Rudno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 13 grudnia, g. 1:15,
4,10 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Piotr
Brat: Szymon (12 lat)

Córka Magdaleny i Krzysztofa Zalewskich, Paskudy, pow. radzyński
ur. 12 grudnia,
3780 g, 56 cm
Rodzice: Tymon (3 lata), Rafał (8 lat)

Pola Klimkowicz, Horodyszcze, gm. Wisznice, pow. bialski
ur. 12 grudnia, g. 13:44,
2640 g, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Przemysław
Brat: Mateusz (15 lat)

Antoś Głowacki, Nosów, gm. Leśna Podlaska, pow. bialski
ur. 9 grudnia, g. 22:49,
3580 g,
Rodzice: Joanna i Maciej

Leon Szaron, Ostrówki, pow. radzyński,
ur. 13 grudnia, 16:14,
3820 g,
Rodzice: Gabriela i Sebastian
Siostra: Liliana

Staś,
ur. 10 grudnia, g. 11:38,
3710 g, 55 cm

Harrison Monn, Lublin
ur. 9 grudnia, g. 00:54,
3,09 kg, 54 cm
Rodzice: Adriana i Jamie
Brat: Jackson (3 lata)

Leon Galejczuk, Chmielów k. Parczew,
ur. 12 grudnia, g. 22:30
Rodzice: Marlena i Maciej
Siostra: Liliana (5 lat)

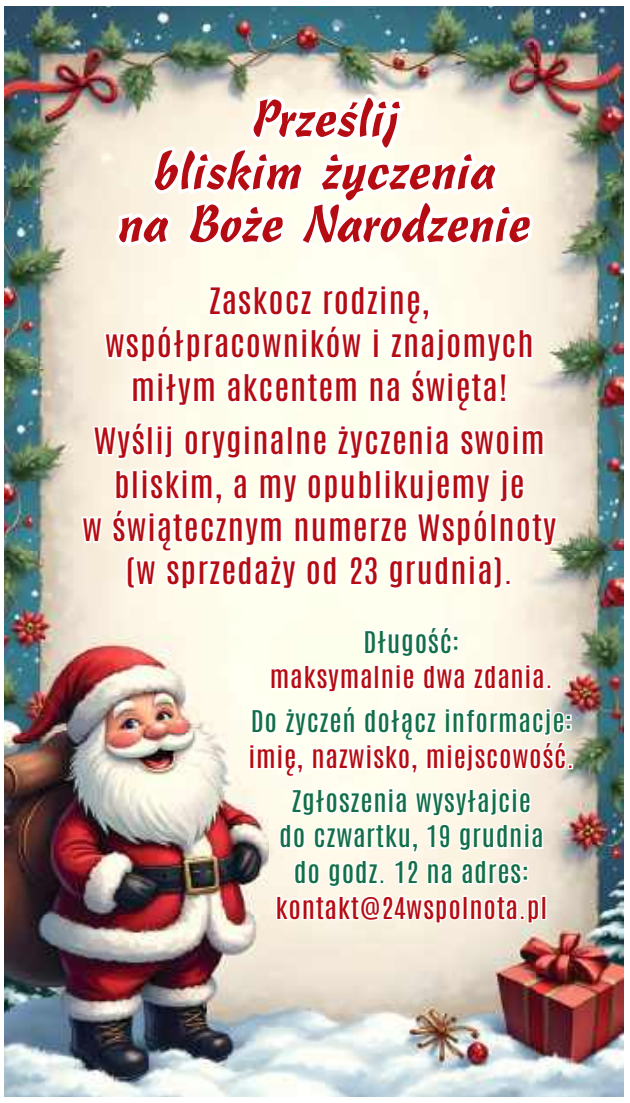

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Piękne róże widziane na początku grudnia na rynku w Radzyniu Podlaskim, zdjęcie naszej Czytelniczki Ewy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gala,
Teresa Urban

Maciek,
Iwona Chalecka

Luna, Anna Cybul,
Nowy Patok

Czesio,
właścicielka: Nikola, Dębowica

Demon, Agata Ceglarska,
Karczmiska Drugie

Dipsi i Psitunia, Edyta K.

Gucio, Agnieszka Kośmider,
Puławy

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Potomkowie łukowskiego kasztelana: Jan Nepomucen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Wycinek z relacji z wystawy rolniczej pisma „Rolnik i Hodowca: tygodnik rolniczo-przemysłowy. R. 28, 1910, no 41", zawierającej również zachwyty nad sukcesami hodowców z Ryk. Gospodarstwo zainicjowane przez Jezierskich podawane jest jako wzorcowe dla innych tego typu przedsięwzięć

Kasztelan Jacek też miał głowę do interesów

Z pewnym przymrużeniem oka można dopowiedzieć, że Jacek Jezierski, po którym Jan Nepomucen odziedziczył żyłkę biznesową, również zajmował się gospodarką wodną. Ów, skądinąd całkiem niezły, polityk i mówca sejmowy epoki stanisławowskiej, zasłynął z tego, iż pod nazwą „łazienek" na brzegu wiślanym w Warszawie pobudował i uruchomił najlepszy w mieście dom uciech i schadzek. Opisuje Fryderyk Schulz, obdarzony niemałym zmysłem obserwacji i podróżujący po ówczesnej Rzeczypospolitej Inflantczyk:

„Jedne z nich położone są nad samą Wisłą i dosyć porządnie wyglądają. Składają się one z podniesionego piętra jednego, podzielonego na małe gabineciki, w których mieści się jedna lub dwie wanny. Przez wszystkie przebiegają rury z zimną i ciepłą wodą (...). Kąpiel kosztuje cztery złote polskie razem z potrzebną bielizną. Kanapka, na której po kąpieli się odpoczywa, stoi tu także. Obie płci przyjeżdżają się tu często kąpać, a nie potrzebuję nawet mówić o tym, że się nikt nie sprzeciwia, jeśli dwie osoby płci różnej do jednego wchodzą gabinetu. W istocie łazienki często służą za miejsce schadzek dla nieszczęśliwych, uciśnionych kochanków, którym tu nic nie przeszkadza".

Jan Nepomucen Jezierski (1786–1858), wnuk znanego polityka i publicysty Jacka Jezierskiego (1722-1805), ostatniego kasztelana łukowskiego, odziedziczył po dziadku smykałkę do innowacji i przedsiębiorczości. Dzięki jego działalności Ryki zyskały miano polskiej „stolicy karpi".

Jezierski w młodości brał udział w wojnach napoleońskich, wyróżniając się w bitwie pod Sandomierzem w 1809 roku. Po zakończeniu wojskowej kariery, w której osiągnął stopień porucznika, został politykiem, był m.in. marszałkiem sejmików powiatowych, a potem od 1928 r. posłem na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu garwolińskiego. Zasłynął swoją kontrowersyjną misją dyplomatyczną do cara w przededniu wybuchu powstania listopadowego, ale to materiał na osobną historię.

Jan Nepomucen w 1812 roku ożenił się z Karoliną z Jelskich (1789-1859), z którą doczekał się pięciorga dzieci. Po upadku powstania listopadowego reprezentował pragmatyczne podejście: starał się utrzymywać bliskie relacje z caratem, z jednej strony widząc w tym zapewne korzyści dla swojej rodziny (przykładowo: swoją córkę Marię wydał za rosyjskiego księcia Golicyna). Z drugiej strony wykorzystywał swoje wpływy do interwencji u cara, gdy była potrzeba pomóc rodakom w jakiejś sprawie (z różnym skutkiem). W 1842 r. Jezierski uzyskał od władz carskich potwierdzenie tytułu hrabiowskiego (uzyskanego przez dziadka u austriackiego Cesarza), a w 1849 r. został marszałkiem szlachty guberni lubelskiej i otrzymał od cara tytuł koniuszego dworu cesarskiego.

Powrót na Lubelszczyznę

Mimo że kasztelan Jacek Jezierski faktycznie przeniósł swoją rodzinę z ziemi łukowskiej na Mazowsze, jego wnuk Jan Nepomucen powrócił na Lubelszczyznę. W 1816 r. zakupił od rodziny Czartoryskich dobra garbowskie, które stały się główną siedzibą jego potomków aż do ok. 1903 r. Pałac w Garbowie, istniejący do dziś, był świadkiem jego pierwszych prób na polu hodowli ryb. Jezierski szybko dostrzegł potencjał terenów wokół Garbowa do rozwijania gospodarstwa rybnego.

Ryki: stolica karpia

Jezierski traktował hodowlę ryb nie tylko jako źródło dochodu, ale również jako pasję. Podróżował za granicę, by zgłębiać wiedzę na temat najlepszych praktyk w rybołówstwie, współpracując z ekspertami i korzystając z literatury, w tym jednego z pierwszych polskich dzieł pt. „Opisanie porządku stawowego" Stanisława Strojnowskiego z 1609 r., którego oryginalny egzemplarz miał mieć w swojej prywatnej bibliotece.

W rozwoju gospodarstwa rybnego w Rykach ważną rolę odegrał Wiktor Jezierski. Niespokrewniony z Janem hr. Jezierskim, był pasjonatem i praktykiem rybołówstwa i już wcześniej z powodzeniem prowadził hodowle ryb, co skłoniło hrabiego do powierzenia mu zadań w Garbowie. Wiktor wywiązał się z nich wzorowo, tworząc plan stawów, który – z niewielkimi modyfikacjami – funkcjonował przez lata jako fundament gospodarstwa rybnego.

W 1836 r. Jezierski zakupił dobra rządowe Ryki i Sarny. Zachęcony sukcesami w Garbowie, już rok później rozpoczął zakładanie stawów rybnych w Rykach. Pierwszy ze stawów założony został w roku 1837, następnie powstały inne pomiędzy latami 1844 a 1850. Tutaj z kolei nieocenionym wsparciem był

Tomasz Sobolewski, pracujący w gospodarstwie od 1837 r. który szybko stał się kluczowym współpracownikiem hrabiego. Z czasem przejął główne kierownictwo nad rybołówstwem. Zresztą mieszkał niedaleko stawów, gdzie w swoim domu-pracowni opracowywał różne innowacje, np. projekty specjalnych akwariów. Jego zaangażowanie i innowacyjność zostały docenione w 1867 r. na wystawie rolniczej w Warszawie, gdzie zdobył list pochwalny oraz nagrodę pieniężną za wystawienie imponujących okazów ryb w akwarium własnego projektu. Sobolewski zyskał uznanie nie tylko w dobrach Jezierskich, ale również w innych miejscach, gdzie doradzał w zakresie organizacji gospodarstw rybnych.

W 1867 roku „Kurjer Codzienny" opisywał imponujące rozmiary gospodarstwa rybnego w Garbowie i Rykach. W Garbowie znajdowało się sześć stawów roślicowych, cztery wyrostowe oraz 17 sadzawek zajmujących łącznie powierzchnię 250 morgów. Natomiast w Rykach istniało dziewięć stawów roślicowych, siedem wyrostowych oraz 19 sadzawek rozciągających się na powierzchni 466 morgów. Jednocześnie trwały prace nad urządzeniem dodatkowych stawów i sadzawek w Rykach, co świadczyło o dalszym rozwoju hodowli ryb na tych terenach.

Ryckie karpie na stołecznych stołach

Hodowle w Rykach i Garbowie były regularnie opisywane w prasie. Doskonała organizacja i znaczące zyski sprawiły, że gospodarstwa Jezierskiego uznawano za wzór. W takich działaniach widziano szansę w poprawę sytuacji ekonomicznej wsi. W „Gazecie Rolniczej" z 1850 roku odnotowano, że hodowle przynosiły rocznie dochód rzędu 100 000 złotych. Ryby z Ryk były transportowane do Kośmina do brzegów Wieprza, a potem spławiane Wieprzem i Wisłą do Warszawy, która była jednym z głównych odbiorców tutejszych ryb, głównie karpi (co jednak było kroplą w morzu stołecznego popytu na ryby).

Warto dodać, że relacje i opisy z gospodarstwa rybnego w Rykach pojawiały się na przestrzeni dziesięcioleci wielokrotnie w krajowej prasie np. „Gazecie Rolniczej", „Rolniku i Hodowcy", „Tygodniku Rolniczym", za każdym razem podkreślając, że hodowla ryb może być panaceum na trudną sytuację na wsi i popadające w kłopoty finansowe gospodarstwa ziemiańskie. Przedstawiano szczegółowo dochody i wydatki ryckiego gospodarstwa, wskazując na generowane przez nie zyski.

Dziedzictwo

Po śmierci Jana Nepomucena Jezierskiego w 1858 r., majątki w Garbowie i Rykach, w tym gospodarstwo rybne, przypadły jego małoletnim wnukom – Waldemarowi i Aleksandrowi. Do czasu osiągnięcia przez nich pełnoletności, zarząd nad majątkiem sprawowała ich matka, hr. Julia Jezierska z Bobryńskich. Trudne czasy po Powstaniu Styczniowym, spowodowały chwilową stagnację hodowli ryb w Rykach. Kryzys ten jednak nie trwał długo – od 1873 r., po rozpoczęciu gospodarowania przez Aleksandra Jezierskiego (1852-1895), hodowla ryb zaczęła się odradzać. Potwierdza to wzmianka z 1888 r. w tygodniku „Rolnik i Hodowca", gdzie czytamy, że „świetnie rozwija się gospodarstwo rybne w Rykach hr. Jezierskiego, w pow. garwolińskim. Z wielką starannością prowadzone gospodarstwo, opłaca się sowicie. [...] Należy zwrócić uwagę, że większość gruntów na stawy zamieniona, w kulturze rolnej nie dałaby się eksploatować". Aleksander poświęcił się zarządzaniu majątkiem, pisał nawet eksperckie artykuły o hodowli ryb do prasy (zachęcając innych do podejmowania takiej działalności). Niestety zginął tragicznie w 1895 roku, w wyniku upadku z konia.

Po jego śmierci majątkiem zarządzały krótko jego dzieci: Jan Jezierski i jego siostra Irena, jednak ostatecznie dobra zostały sprzedane za długi w 1903 r. Ich następnym właścicielem został hrabia Adama Feliksa Ronikier.

Jan Nepomucen Jezierski pozostawił po sobie imponujące dziedzictwo. Gazety branżowe, jeszcze w 1910 r. pisały, że „gospodarstwo rybne w Rykach ma dziś już szeroką, sławę, tak iż nawet z bardzo odległych gospodarstw w kraju i w Rosji i przychodzą znaczne zapotrzebowania" i było określane jako „przodujące i wzorowe, które powinno być bodźcem i zachętą dla innych". Warto zastanowić się, czy zasługi Jana Nepomucena Jezierskiego nie powinny być jakoś upamiętnione w Rykach.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. I)

Zabójczy dylemat Meira Schupacka

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią „naocznego" urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Na razie pracował w miejskiej elektrowni, co potem w czasie okupacji pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować.

Polacy w czarnych barwach

Schupack jest niezwykle krytyczny wobec swoich przedwojennych sąsiadów. Z perspektywy lat z jego perspektywy i w jego pamięci najdonioślejszymi dominantami społecznego życia w Radzyniu i jego okolicach były antysemickie działania środowisk inspirowanych przez Kościół oraz narodową demokrację (tu dostaje się m.in. księciu Sewerynowi Czetwertyńskiemu) oraz ludowe zamieszki i bojkoty. Bardzo pozytywnie pisze z kolei o Józefie Piłsudskim. W jego śmierci w 1935 roku widzi cezurę zaczynającą złe czasy dla polskich Żydów. Również wielkim bólem i rozczarowaniem okazała się próba powrotu do Radzynia po zakończeniu wojny - natknął się m.in. na faceta, który nosił płaszcz jego ojca oraz dawnego współpracownika, który przed wojną był antysemitą i, jak się okazało, teraz także nim pozostał. Po kilkunastu godzinach chodzenia po mieście, które z jego perspektywy stało się zupełnie puste, opuścił je na zawsze i - z pewnymi perypetiami - wyjechał do Niemiec.

Materiał na wielki film

Historii przeżycia Schupacka jest absolutnie wyjątkowa, pełna zwrotów akcji, odważnych działań, szalonych pomysłów i - nie mogło być inaczej... - szczęścia. Próba ucieczki do Sowietów, getta w Radzyniu, Międzyrzecu, próby utrzymania się na aryjskich papierach po aryjskiej stronie w Warszawie, obozy w Majdanku, Auschwitz, Dora, Bergen - Belsen - śmierć co chwilę czyhała o włos. Jeszcze przed „ostatecznym rozwiązaniem" co chwilę z listy członków rodziny oraz bliższych i dalszych znajomych trzeba było skreślać kolejne imiona: brata zastrzelonego w Lublinie, siostry Soni zabitej ot tak, przy drodze gdzieś pod Żabikowem, kolegów, współpracowników.

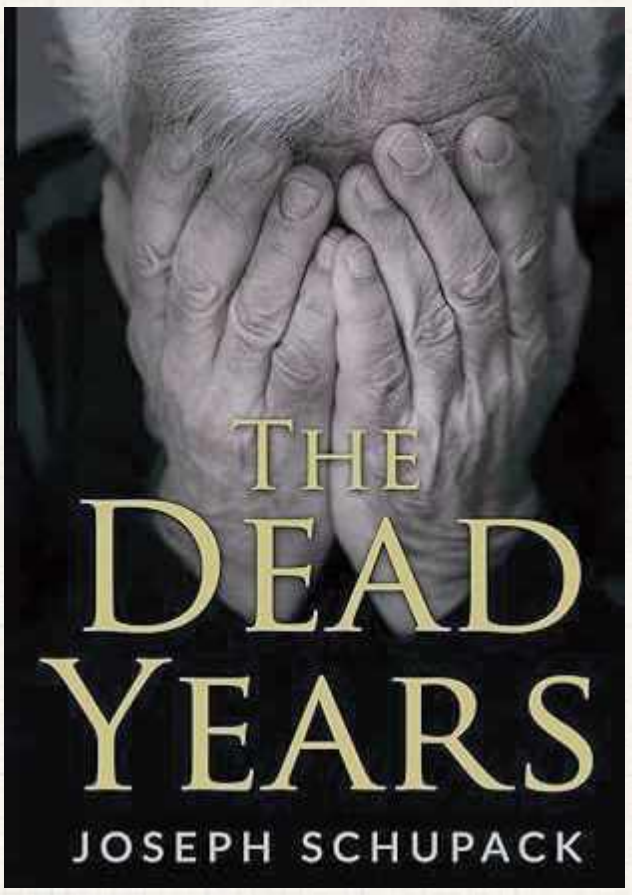

Anglojęzyczne i niemeckojęzyczne wydanie książki Schupacka dostępne jest w księgarniach internetowych, natomiast gdyby - mimo że czasem jest to dla Polaków niełatwa lektura - zechciał przełożyć publikację na język polski - byłaby to niesłychanie cenna inicjatywa. To samo dotyczy tłumaczenia na polski „Ksiąg Pamięci" - yizkor books, które stanowią bezcenne źródło wiedzy nie tylko o społeczności i zagładzie Żydów, ale również funkcjonowaniu przedwojennych miasteczek na wschodzie Polski

Nazwiska Schupacka nie znajdujemy w skorowidzu mieszkańców miasta w latach 1931 - 1939. Na wzmiankę o nim natrafiamy jedynie we wspomnieniach innego radzyńskiego Żyda Jeszuy Rosenkranca, który natrafił na niego w obozie koncentracyjnym, gdzie Schupack był zatrudniany jako elektryk co dawało mu stosunkowo dobre warunki życia

Morderczy dylemat

Pierwszą ofiarą z rodziny Schupacków był jego brat Meir. Do jego dobrowolnego zgłoszenia się w łapy gestapo doszło w szczególnych okolicznościach. *Był wysokim mężczyzną o szerokich barkach, silnym i zdrowym. Był zaprzeczeniem wszelkich rasistowskich teorii, odwrotnością stereotypu Żyda rozpowszechnianego w Der Sturmer (...) Pewnego grudniowego piątku w 1941 roku odśnieżaliśmy przed naszym domem, kiedy zobaczyliśmy psa szefa gestapo Fischera. Wiadomo było, że czworonożnym bandytą idzie dwunożny. - Uciekajmy, idą po mnie - powiedział cicho. Poprzedniej nocy miała miejsce niemiecka akcja, w trakcie której aresztowano wielu Żydów i Polaków, w tym byłego oficera Borkowskiego. (...) Nie wiem, co mój brat miał wspólnego z akcją, Borkowskim i co Niemcy do niego mieli. (...) Wiem tylko, że się przyjaźnili i często ze sobą rozmawiali. Mój brat musiał być z jakiejś przyczyny cierniem w oku dla gestapo.*

Potem dowiedzieliśmy się, że członek SD Adolf Dykow, etniczny Niemiec o złym charakterze, znany morderca Żydów razem z dwoma innymi skierowali się prosto do naszego mieszkania. Moja matka i siostra były wtedy chore i leżały w łóżku. Zapytali o mojego brata i zdemolowali wszystko. Zapowiedzieli, że jeśli mój brat w poniedziałek do 7 rano nie zgłosi się do gestapo, wymordują wszystkich członków Judenratu i jeszcze stu innych Żydów. (...) Kilku członków Judenratu i policji żydowskiej przyszło do nas. Niektórzy nas żałowali, inni namawiali, inni błagali. Nikt nie wątpił w powagę groźby. Bracia ukryli się w innych miejscach, ale Joseph wieczorem przekradł się do domu i uczestniczył w kolacji szabasowej. Zaczęła się ona od modlitwy matki (ojciec był uwięziony). *Minęło sporo czasu, kiedy po modlitwie matka otworzyła oczy. Jej twarz już była zupełnie inna. (...) Pokój był wypełniony ciszą. (...) Ultimatum opiewało na 72 godziny - mieliśmy tylko tyle czasu do namysłu. Żyć z tym było tragedią dla mojej matki i całej rodziny. Nie mogę opisać uczuć mojego brata. Wiem tylko, że nie chciał decyzji podejmować samodzielnie i czekał na radę od swoich najbliższych.*

Kiedy jednak spotkali się, nikt nic nie mówił. Po prostu wymieniali uściski i płakali razem. *Mój brat wstał, opuścił kryjówkę i poszedł do fryzjera. Kazał ogolić sobie głowę, żeby uniknąć pierwszego etapu upokorzenia przez Niemców. Miał 27 lat. Nigdy więcej go nie widzieliśmy...*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pożar pałacu w Lubartowie

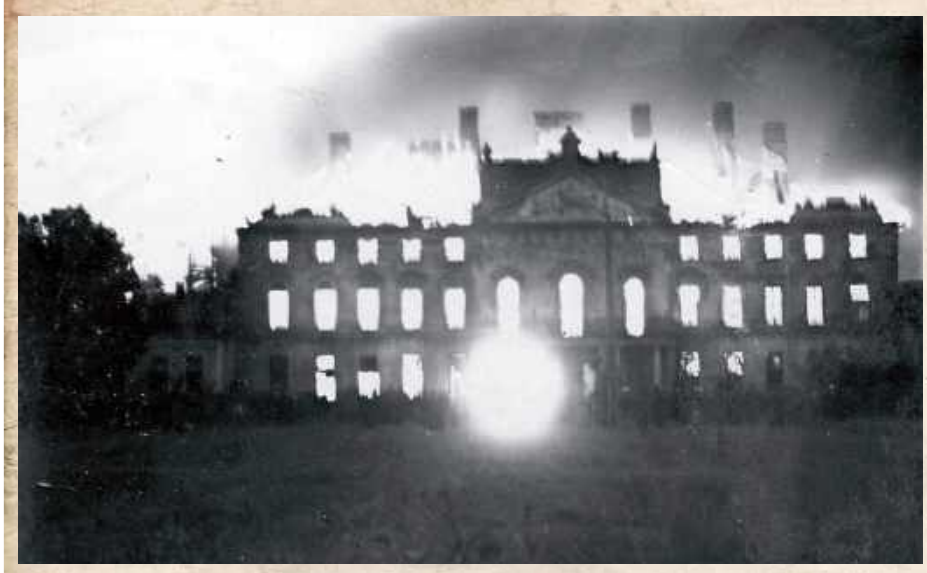

Fotz portalu fotopolska.eu, ze zbiorów mieszkańców Lubartowa

Swoje najlepsze czasy pałac Sanguszków w Lubartowie miał w końcówce XVIII wieku. Później był nieustannie przebudowywany, Henryk Łubieński w stajniach produkował fajans, w 1925 roku został odkupiony przez Braci Kresowych. W 1933 wybuchł potężny pożar: z wnętrza zachowały się tylko kominki, natomiast zaskakująco dobrze, obroniły się mury, na których została nawet część zdobień. Dzieła zniszczenia dopełnili kilka lat później Niemcy, którzy część cegieł wykorzystali jako budulec na drogi. Po wojnie przystąpiono do dość udanej rekonstrukcji. Od 1999 mieści się tu siedziba Starostwa Powiatowego.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Prawdzic i Pilawa z Józefowa nad Wisłą

Statut Gminy Józefów nad Wisłą stanowi, że herbem jest złoty lew wyskakujący w lewo zza muru i półtrzecia krzyża z lewej strony. Rajcy mieli dość prostą decyzję, bo takiej wyobrażenie jest na znanych nam najstarszych, pochodzących z XVIII wieku pieczęciach miasta

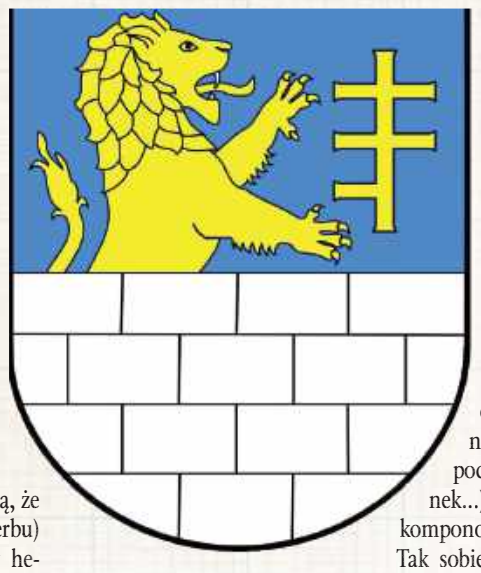

Nasi Czytelnicy już wiedzą, że w blazonowaniu (opisie herbu) nie ma pomyłki: strony w heraldyce są odwrócone, oznacza się je z perspektywy rycerza niosącego tarczę. Znak stanowi połączenie dwóch świetnie znanych herbów: Prawdzica (czyli owego lwa wyskakującego zza muru) i Pilawy. Tu jednak mamy pewną anomalię. Pilawa, czyli półtrzecia krzyża (dwie górne belki są pełne, dolna tylko z jednej strony) noszona przez założycieli miasta Potockich dolną belkę miała tylko z heraldycznej lewej, w herbie Józefowa jest tylko heraldyczna prawa. Takie drobne zmiany były często spotykaną praktyką pozwalającą dostrzec, o czyj znak chodzi. Nie jesteśmy pewni, skąd wziął się w herbie Prawdzic. Zwykle lewe trzyma w łapach obręcz („prawdą" nazywano podkładkę pod stawiany na stół garnek...), ale tym razem dokomponowano mu drugi herb. Tak sobie Potoccy i dobry król Jan Trzeci postanowili i tak zostało...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 8200b5d215

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Świetny początek i świetny koniec. Ale był też kryzys

Za piłkarzami rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika pierwsza część sezonu. Zielono-czarni mogą być całkiem zadowoleni, bo gruntownie przebudowany zespół jest w szerokiej czołówce ligi. Z drugiej strony świetny początek rozgrywek rozbudził apetyty kibiców.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Damian Warchoł to najlepszy strzelec Górnika w sezonie 2024/2025. 29-letni pomocnik zdobył dziesięć bramek w 19. występach. Co ciekawe, trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi w bieżących rozgrywkach

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	45	42-15
2.	Arka Gdynia	19	40	41-15
3.	Miedź Legnica	19	38	37-18
4.	Ruch Chorzów	19	34	32-20
5.	Wisła Płock	19	33	33-26
6.	Górnik Łęczna	19	32	31-23
7.	Wisła Kraków	19	30	33-19
8.	Polonia Warszawa	19	27	21-21
9.	ŁKS Łódź	19	26	27-21
10.	Stal Rzeszów	19	26	31-27
11.	Znicz Pruszków	19	25	27-27
12.	GKS Tychy	19	20	17-21
13.	Warta Poznań	19	19	14-31
14.	Odra Opole	19	18	15-38
15.	Kotwica Kołobrzeg	19	17	15-33
16.	Chrobry Głogów	19	16	17-37
17.	Stal Stalowa Wola	19	11	14-37
18.	Pogoń Siedlce	19	9	17-35

Dyrektor, kapitan i inni

Duże zmiany w kadrze zespołu zaszły po poprzednim sezonie, który zielono-czarni zakończyli na przegranym półfinale barażu o PKO BP Ekstraklasę z Motorem Lublin. Do tego z Górnika, niespodziewanie dla zarządu klubu, odszedł dyrektor sportowy Velijko Nikitović. Z Łęczną pożegnali się też m.in. kapitan i bramkarz Maciej Gostomski czy obrońcy Lukas Klemenz i Souleymane Cisse.

Trener został dyrektorem

Obowiązki dyrektora sportowego przejął trener Pavol Stano, który z tych obowiązków wywiązał się bardzo dobrze. Do Górnika przyszli m.in. napastnik Przemysław Banaszak, słowacki bramkarz Branislav Pindroch czy litewski obrońca Dominykas Barauskas. Szkoleniowiec potrafił przy tym skomponować z nowej grupy całkiem zgrany zespół.

Świetny początek

Na tyle zgrany, że „Górnicy" kapitalnie rozpoczęli sezon. W pierwszych siedmiu kolejkach łęcznianie zanotowali sześć zwycięstw i jeden remis. To dawało im miejsce w czubie tabeli. Fenomenalnie rozgrywki otworzył Damian Warchoł. Ofensywny pomocnik trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi.

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ

Górnik - Stal (1977)
Górnik - Polonia (1789)
Górnik - Miedź (1627)
Górnik - Warta (1514)
Górnik - Odra (1432)
Górnik - Wisła (2027)
Górnik - Termalica (1483)
Górnik - Tychy (1310)
Górnik - Stalowa Wola (2085)
Górnik - Puszcza (1418)

Mały kryzys

Po udanym początku, piłkarzy Górnika dopadł mały kryzys. W siedmiu kolejnych meczach nie potrafili wygrać. Po drodze sześć razy remisowali i zanotowali jedną porażkę. Odpadli z Pucharu Polski, ulegając w karnych ekstraklasowej Puszczy Niepołomice.Końcówka roku była natomiast dla ekipy Pavola Stano bardzo dobra. W dwóch ostatnich meczach Górnik zgarnął komplet punktów, rok kończąc przy tym serią czterech spotkań bez porażki. W sumie w pierwszej części sezonu „Górnicy" wygrali osiem meczów, tyle samo zremisowali i trzy razy uznawali wyższość rywali. W tym momencie są na miejscu zapewniającym udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do miejsca premiowanego bezpośrednim awansem tracą osiem punktów, nad strefą spadkową mają przewagę 16 oczek.

WYNIKI GÓRNIKA (LIGA)

Stalowa Wola - Górnik 0:1
Górnik - Stal 2:1
ŁKS - Górnik 1:1
Górnik - Polonia 3:1
Znicz - Górnik 2:3
Arka - Górnik 1:2
Ruch - Górnik 3:2
Górnik - Miedź 1:2
Kotwica - Górnik 1:1
Górnik - Warta 1:1
Chrobry - Górnik 1:1
Górnik - Odra 2:2
Górnik - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 1:1
Górnik - Termalica 0:2
Płock - Górnik 2:2
Górnik - Tychy 2:2
Górnik - Stalowa Wola 2:0
Stal - Górnik 0:3

Ponad 60 procent

Tempa wspomnianemu Warchołowi w popisach strzeleckich dotrzymał Banaszak. Napastnik zdobył dziewięć bramek, o jedną mniej od Warchoła. Tylko tych dwóch graczy odpowiada za ponad 60 proc. wszystkich goli Górnika w Betclic 1. Lidze w tym sezonie.

Tylko dwa razy ponad dwa tysiące

Frekwencja na trybunach podczas domowych meczów Górnika z pewnością nie może satysfakcjonować działaczy klubu. W obecnym sezonie na żywo w Łęcznej mecze zielono-czarnych tylko dwa razy oglądało ponad dwa tysiące fanów - z Wisłą Kraków i Stalą Stalowa Wola. Najmniej kibiców stawiło się na stadionie przy al. Jana Pawła II przy okazji starcia Górnika z GKS-em Tychy - 1310. Średnia frekwencja w Łęcznej w bieżącym sezonie wynosi 1666 kibiców.

Dominik Smagała

STRZELCY GÓRNIKA

10 - Damian Warchoł;
9 - Przemysław Banaszak;
2 - Jakub Bednarczyk, Adam Deja, Fryderyk Janaszek, Marko Roginić;
1 - David Ogaga, Kamil Orlik, Paweł Żyra.

ONI GRALI NAJWIĘCEJ (MINUTY W LIDZE)

1690 - Adam Deja
1685 - Przemysław Banaszak
1472 - Jakub Bednarczyk
1441 - Filip Szabaciuk
1338 - Damian Warchoł
1178 - Dominykas Barauskas
1134 - Branislav Pindroch
1079 - Paweł Żyra
1079 - Jonathan de Amo
836 - Branislav Spáčil

Napastnik na dłużej

Fot.Górnik Łęczna

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie

Klub z Łęcznej przedłużył kontrakt z jednym z najskuteczniejszych napastników w Betclic 1. Lidze.

180

- średnio co tyle minut Przemysław Banaszak trafia do siatki rywali w tym sezonie w Betclic 1. Lidze

Górnik skorzystał z prawa jednostronnego przedłużenia kontraktu z Przemysławem Banaszakiem na kolejny sezon rozgrywkowy tj. do 30 czerwca 2026 roku. 27-letni zawodnik urodzony w Szczebrzeszynie notuje bardzo dobry sezon. Dotychczas zaliczył 20 występów (łącznie z meczem w Pucharze Polski), w których zdobył dziewięć bramek. Dwa z tych trafień do skutecznie egzekwowane rzuty karne. Ze swoimi dziewięcioma golami Banaszak jest w czołówce klasyfikacji najlepszych strzelców Betclic 1. Ligi (prowadzi Karol Czubak z Arki Gdynia, który zdobył 14 bramek).

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie. 27-latek podpisał wówczas kontrakt na rok z opcją przedłużenia. W przeszłości w Górniku rozegrał 89 meczów, w których strzelił 17 goli. Urodzony w Szczebrzeszynie piłkarz po raz pierwszy zasilił „Górników" w sezonie 2019/2020. Grał w zielono-czarnych na poziomie 2. Ligi, 1. Ligi i Ekstraklasy.

W lipcu 2022 roku podpisał kontrakt z Paxtakorem Taszkient z Uzbekistanu. Rozegrał w nim 29 meczów, zdobywając sześć bramek. Dwukrotnie został mistrzem Uzbekistanu. Rozstał się z Paxtakorem wraz z końcem 2023 roku. Przez ostatnie pół roku przed powrotem do Górnika był bez klubu.

W przeszłości grał w Widzewie Łódź, Chełmiance Chełm i Hetmanie Żółkiewka.

dsm

Skrócone wypożyczenie

Napastnik Hubert Turski odchodzi z Górnika.

Klub skorzystał z opcji skrócenia transferu czasowego tego zawodnika. Oznacza to, że 21-latek wraca do swojego macierzystego klubu - ekstraklasowej Pogoni Szczecin, z której był do zielono-czarnych wypożyczony. Według pierwotnych założeń umowy, napastnik miał grać w Górniku do końca bieżącego sezonu. Turski zaliczył w łęczyńskiej ekipie jednak jedynie siedem występów, wszystkie to wejścia z ławki w końcówkach meczów.

dsm

REG

eprasa.pl 8200b5d215

BOKS

Julia Szeremeta walczyła w Lublinie. Spod ringu oklaskiwał ją Andrzej Gołota

W pierwszym pojedynku od czasu igrzysk olimpijskich w Paryżu Julia Szeremeta zaprezentowała dobrą formę. Przy dopingu lubelskiej publiczności zawodniczka Paco odniosła pewne zwycięstwo. Nie mniejszą uwagę skupił na sobie w piątek legendarny Andrzej Gołota, który zawitał do Lublina jako gość specjalny.

Julia Szeremeta (na zdj. w czerwonym stroju) odniosła pewne zwycięstwo w walce wieczoru 32. Gali Suzuki Boxing Night

Dziesiątki kibiców prosiło Andrzeja Gołotę o wspólne zdjęcie. Wśród nich m.in. Daniel Słowik, starosta powiatu łęczyńskiego

Jedenaście pojedynków obejrzeli w piątek, 13 grudnia, kibice zebrani w Hali MOSiR przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie podczas 32. Gali Suzuki Boxing. W ringu zaprezentował się m.in. uczestnik igrzysk olimpijskich w Paryżu, Damian Durkacz.

Pierwszy raz od igrzysk

W walce wieczoru Julia Szeremeta, srebrna medalistka olimpijska z Paryża, zmierzyła się z Niemką Leną Marie Buchner.

Dla zawodniczki Paco Lublin była to dopiero pierwsza walka po igrzyskach w Paryżu. 21-latka zaprezentowała w ringu dobrą formę. Była szybsza od swojej rywalki, dzięki czemu jej ciosy dochodziły celu częściej. Polka dominowała w ringu, co dało jej zwycięstwo po jednogłośnej decyzji sędziów.

- Brakowało mi pojedynków po igrzyskach, to była moja najdłuższa przerwa bez walk. Z drugiej strony w tym roku i tak miałam dużo startów, to był mój 17. pojedynek - powiedziała tuż po walce w rozmowie z dziennikarzami Julia Szeremeta.

- Zakończyłam tę walkę z ręką uniesioną w górę. Jestem szczęśliwa, że mogłam tu wystąpić i pokazać się kibicom. Sprawdziłam swoją formę i to, nad czym pracowaliśmy w ostatnim czasie na treningach - dodała wicemistrzyni olimpijska.

Zadowolony z postawy swojej podopiecznej w walce wieczoru Suzuki Boxing Night był Tomasz Dylak, trener pięściarskiej kadry narodowej kobiet.

- Przypuszczałem, że ten pojedynek będzie dość ciężki i bardziej równy. Tymczasem Julka miała pełną kontrolę i możliwe, że inny sędzia mógłby kilka razy liczyć rywalkę. Julka wygrała wyraźnie każdą z rund - wskazał Tomasz Dylak.

Celem pięściarki Paco Lublin na najbliższy rok będą mistrzostwa świata.

„Andrew" w Lublinie!

Poza gwiazdą walki wieczoru uwagę zebranych w hali wyraźnie skupiał na sobie jeden z obserwatorów gali siedzący w sektorze VIP. Był to Andrzej Gołota, gość specjalny wydarzenia.

Na co dzień mieszkający w Stanach Zjednoczonych były pięściarz wciąż cieszy się ogromną rozpoznawalnością. Gdy prowadzący galę wyczytał nazwisko Gołoty, na trybunach podniosła się duża wrzawa. Nie brakowało kibiców, chcących sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z popularnym „Andrew", byłą gwiazdą ringów.

56-letni Andrzej Gołota to brązowy medalista olimpijski z 1988 roku w Seulu. Na zawodowych ringach stoczył 52 pojedynki, z których wygrał 41. Czterokrotnie walczył o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, jednak cztery razy musiał uznać wyższość rywala. Był jednym z najpopularniejszych pięściarzy wagi ciężkiej na świecie przełomu lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Dominik Smagała

Seria nadal trwa.
Imponujący mecz Startu Lublin

Czwarte zwycięstwo z rzędu zanotowali koszykarze Startu Lublin. Tym razem okazali się lepsi od zawodników Zastalu Zielona Góra, chociaż początek spotkania nie napawał optymizmem.

Koszykarze Startu Lublin przed piątkowym spotkaniem mogli pochwalić się serią czterech wygranych meczów z rzędu. Na szczególną uwagę zasługiwał jednak ten ostatni z Treflem Sopot, który zespół Wojciecha Kamińskiego wygrał 122:121 po dwóch dogrywkach. Triumf z mistrzami Polski stawiał lublinian w roli faworytów na starcie z Zastalem Zielona Góra, który miał za sobą wygraną z MKS-em Dąbrowa Górnicza.

Pierwsza kwarta należała jednak do gości, którzy od samego początku byli nie tylko bardziej skuteczni, ale również skutecznie się bronili. Prowadzenia 2:0 i 6:5 były jedynymi w wykonaniu „Startowców". Rywale tak podkręcili tempo, że pod koniec pierwszej odsłony tablica wyników wskazywała 30:16 na ich korzyść. Na początku drugiej odsłony lublinianie wyglądali już znacznie lepiej, ale do pierwszego czasu po trzech minutach odrobili tylko trzy punkty. Goście mieli problem ze zdobywaniem punktów i do kolejnej przerwy na trzy minuty przed końcem kwarty ich przewaga stopniała do ośmiu „oczek". Zaraz po niej CJ Williams i Courtney Ramey popisali się kapitalnymi „trójkami" i było już naprawdę blisko. Niestety podopiecznym Wojciecha Kamińskiego nie udało się tego utrzymać i przegrywali 41:50.

Po zmianie stron znów lepiej prezentowali się zielonogórzanie, ale Start przetrwał ich napór i odrobił stratę do sześciu punktów. Następnie oglądaliśmy serię skutecznych akcji w defensywie w wykonaniu gospodarzy, a na cztery minuty do końca pozwoliło im to przegrywać już tylko 54:58. W kolejnych akcjach udało się kilkukrotnie dojść rywali na zaledwie trzy punkty. Na minutę przed końcem dwa rzuty wolne Tevina Browna pozwoliły doprowadzić do remisu, a wejście pod kosz Tyrana de Lattibeaudiere`a wyjść na prowadzenie. Przed ostatnią odsłoną Zastal doprowadził jednak do remisu 67:67.

W ostatniej kwarcie „Startowcy" wyszli na kolejne prowadzenie i tym razem nie tylko go nie oddali, ale po trzech minutach prowadzili 78:72. Bezpieczny deficyt udało im się utrzymać w kolejnych minutach, a Zastal wyglądał, jakby z zawodników zeszło powietrze. Dzięki temu przewaga Startu stale rosła, a na dwie minuty przed końcem wynosiła dziewięć punktów. Finalnie już się nie zmieniła i Start wygrał całe spotkanie 91:82, przedłużając serię czterech zwycięstw z rzędu.

Start Lublin - Zastal Zielona Góra
91:82
(16:30, 25:20, 26:17, 24:15)

Start: Drame 20, De Lattibeaudiere 18, Brown 14, Ramey 12, Karolak 9, Williams 8, Put 5, Pelczar 3, Szymański 2, Krasuski

Kacper Ciuksza

Thriller w meczu Bogdanki LUK. Zdecydował piąty set

Pięciosetowy bój z Aluron CMC Wartą Zawiercie stoczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin w hali Globus. Niestety to rywale okazali się lepsi w spotkaniu pełnym zwrotów akcji.

Fot. Karol Kurzepa

Bogdanka LUK Lublin rozegrała pięciosetowy bój z rywalami z czołówki

Sobotnie zmagania w hali Globus zapowiadane były jako absolutny hit 16. kolejki PlusLigi. Przed jego rozpoczęciem Warta zajmowała trzecie miejsce w tabeli, a LUK był tuż za nią ze stratą trzech punktów. Dwa kapitalne zespoły były więc gwarantem ogromnych emocji i kapitalnej siatkówki.

Zgodnie z zapowiedziami mecz toczony był w znakomitym tempie, ale w pierwszym secie LUK prowadził tylko na samym początku. Już od stanu 8:8 goście przyspieszyli i chwilę później prowadzili już 18:11. Tak dużej przewagi nie udało im się roztrwonić już do samego końca. Finalnie wygrali aż 25:18 i w meczu prowadzili 1:0.

Na szczęście druga odsłona była już kompletnie inna. Intensywność nie spadła, a na samym początku oba zespoły grały punkt za punkt. Tym razem od stanu 8:8 zaczęła jednak rysować się wyraźna przewaga LUK-u. Ta dość ekspresowo przerodziła się w prowadzenie 18:11. Goście w końcówce zyskali nowe siły, ale nie zdołali powalczyć o triumf. Finalnie lublinianie zwyciężyli 25:18, a więc „odwdzięczyli" się za pierwszą partię takim samym rozmiarem zwycięstwa.

Początek trzeciej odsłony należał do zespołu Massimo Bottiego, ale przewaga nie przekraczała dwóch punktów. Przy stanie 11:9 dla miejscowych Warta zdobyła jednak cztery kolejne „oczka" i to ona przejęła inicjatywę. Chwilę później goście prowadzili już 16:12, a następnie 18:13. Niestety zespół z Zawiercia z akcji na akcję prezentował się coraz lepiej i przewagi nie oddał już do samego końca, wygrywając 25:19.

W czwartej odsłonie LUK wyszedł na prowadzenie 6:3, ale niedługo później było już 8:7 na korzyść przeciwników. W kolejnych akcjach lublinianom udało się odzyskać prowadzenie, ale to nie przekraczało już dwóch punktów. Na szczęście utrzymywało się bardzo długo, a po dwóch udanych akcjach wzrosło do stanu 20:16. Warta nie zamierzała odpuścić i dwukrotnie doszła gospodarzy na jedno „oczko", jednak nie dała rady i LUK zwyciężył partię 25:21.

Do rozstrzygnięcia potrzebny był więc tie-break, w którym pierwsze prowadzenie objęli zawodnicy Bottiego. Od razu było to aż 3:0, ale goście zdołali doprowadzić do remisu 4:4, po którym sami wyszli na prowadzenie. Następnie oglądaliśmy serię wyrównań wyniku, a po niej Warta zdobyła trzy punkty na 9:6. Później przewaga gości wzrosła nawet do pięciu punktów, ale LUK-owi udało się zmniejszyć ją do dwóch „oczek". Niestety to było za mało i rywale zwyciężyli 15:12, a w meczu 3:2

Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie
2:3
(18:25, 25:18, 19:25, 25:21, 12:15)

Kacper Ciuksza

REG

eprasa.pl 8200b5d215

Puławianin z debiutanckim trafieniem w Lidze Mistrzów! Piękny gol Polaka

Łukasz Łakomy, pomocnik BSC Young Boys, zapisał się na kartach historii Ligi Mistrzów, strzelając swojego pierwszego gola w tych prestiżowych rozgrywkach. Polski zawodnik osiągnął to wyczyn w meczu z VfB Stuttgart, który odbył się w środowy wieczór.

Łukasz Łakomy po golu wziął koszulkę kolegi i w taki sposób cieszył się z premierowego trafienia w Lidze Mistrzów

Mecz pomiędzy niemieckim VfB Stuttgart a szwajcarskim BSC Young Boys był szczególnie interesujący dla polskich kibiców, którzy mieli okazję podziwiać grę 23-letniego Łakomego. Wychowanek Wisły Puławy, który w przeszłości grał także w akademii Legii Warszawa i Zagłębia Lubin, po raz kolejny znalazł się w wyjściowej jedenastce swojego zespołu w rozgrywkach Ligi Mistrzów.

Łakomy błysnął już w 6. minucie meczu, kiedy to oddał niezwykle precyzyjny strzał z dystansu, który nie miał żadnych szans na obronę ze strony bramkarza Stuttgartu, Alexandra Nubela. To trafienie nie tylko zapewniło Young Boys prowadzenie, ale było także historycznym momentem dla Polaka – jego premierowym golem w Lidze Mistrzów.

Niestety, radość gości nie trwała długo. Kilkanaście minut później gospodarze zdołali wyrównać, a autorami bramki zostali Angelo Stiller. Pierwsza część meczu zakończyła się wynikiem 1:1, jednak po przerwie losy spotkania zdecydowanie przechyliły się na stronę VfB Stuttgart, który ostatecznie wygrał 5:1.

Mimo porażki Łukasz Łakomy może być dumny ze swojej postawy na boisku. To trzeci gol Polaka w barwach BSC Young Boys, a w 51 występach dla szwajcarskiego klubu zdobył również cztery asysty.

Warto również dodać, że Łakomy zademonstrował gest solidarności po swoim golu. Po strzeleniu bramki uniósł koszulkę z nazwiskiem swojego kolegi z drużyny, Meschacka Elia, w geście wsparcia dla napastnika, który w przeddzień meczu przeżył osobistą tragedię – zmarł jego syn. Elia, zmuszony do powrotu do Demokratycznej Republiki Konga, nie wziął udziału w spotkaniu.

Łukasz Łakomy nie tylko błyszczy na boisku, ale także pokazuje wielką empatię, co sprawia, że jego postawa zdobywa uznanie zarówno wśród kibiców, jak i kolegów z drużyny.

mp

Będą wyciskać sztangę. Kuzioła: Zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie

Już wkrótce Puławy staną się areną sportowych emocji na najwyższym poziomie! „Bitwa o Wschód" - zawody w wyciskaniu sztangi leżąc powracają w wielkim stylu i po raz kolejny odbędą się w wyjątkowej scenerii nowej hali widowiskowo-sportowej w Puławach.

Łukasz Kuzioła zaprasza na piękną rywalizację

Organizatorzy wydarzenia - Stowarzyszenie Sportowe Puławy, Power Club Lublin, Wojciklifting Team oraz Kuźnia Formy Puławy zapraszają wszystkich zawodników, mieszkańców i gości do wspólnego przeżywania tej niezapomnianej imprezy.

- Nasz turniej to nie tylko pokaz mocy, ale także przykład dynamicznego rozwoju lokalnych inicjatyw sportowych. Bitwa o Wschód z każdą edycją zyskuje coraz większy rozgłos i prestiż i dzięki naszej olbrzymiej determinacji staje się jednym z najważniejszych punktów w kalendarzu sportowych wydarzeń w regionie. Co należy podkreślić, jednym z kluczowych elementów rozwoju imprezy jest stale rosnąca liczba sponsorów i partnerów wspierających wydarzenie i to właśnie dzięki temu możemy pozwolić sobie nie tylko zwiększenie puli nagród, ale także zadbanie o profesjonalną oprawę zawodów - nowoczesne oświetlenie, profesjonalne nagłośnienie czy transmisję on-line - mówi Łukasz Kuzioła.

Jak dodaje, Bitwa o Wschód to dla wszystkich wielkie święto sportu. - Wierzymy, że takie wydarzenia inspirują młodych ludzi do aktywności fizycznej i pokazują, że warto inwestować w ich pasje oraz rozwój. Na koniec dodam, że dzięki wsparciu turnieju przez Urząd Miasta Puławy ta edycja stanie się prawdziwie integracyjna, gdyż w zawodach wezmą udział zarówno zawodnicy pełnosprawni, jak i Ci z niepełnosprawnościami, co najlepiej pokazuje, że sport jest przestrzenią dla wszystkich, bez względu na ograniczenia fizyczne. Dołączcie do nas 21 grudnia i stańcie się częścią tej wyjątkowej sportowej tradycji! Do zobaczenia! - dodaje.

mp

PUL

eprasa.pl 8200b5d215

Gwardia wywiozła punkty z Puław

Nie udało się zdobyć punktów z rewanżu z Opolem. Drużyna Bartosza Jureckiego wyjechała z Puław z triumfem. MVP spotkania został zawodnik Gwardii Opole – Adam Malcher. O niedzielnym meczu z Zagłębie Lubin już za tydzień.

Piotr Jarosiewicz i spółka musieli pogodzić się z przegraną u siebie

Od pierwszych minut meczu to puławianie ruszyli do ataku, chcąc zmazać plamę z wrześniowej porażki w Opolu. Wtedy to Azoty przegrały po dramatycznym meczu rozstrzygniętym rzutami karnymi. Tym razem na własnym boisku liczyli na odzyskanie formy i zwycięstwo. Już w pierwszych minutach widać było ich ofensywny styl gry. Dzięki szybkim akcjom Marka Marciniaka, Kacpra Adamskiego oraz Piotra Jarosiewicza gospodarze wypracowali trzybramkowe prowadzenie. Dodatkowo obaj bramkarze, Wojciech Borucki oraz Zurabi Tsintsadze, wykazywali się dobrą postawą, co dodatkowo napędzało drużynę.

Jednak Gwardia Opole, mimo początkowego straty, szybko wróciła do gry. W 15. minucie na tablicy wyników pojawił się pierwszy remis, a do 18. minuty goście wyszli na prowadzenie. Przez resztę pierwszej połowy to Opolanie utrzymywali minimalną przewagę. Gra obu drużyn była dynamiczna, ale obie ekipy popełniały błędy, które wykorzystywali rywale. W kluczowych momentach meczu gospodarze mieli problem z wykorzystywaniem rzutów karnych, co uniemożliwiało im ponowne objęcie prowadzenia. Pierwsza połowa zakończyła się jednobramkową przewagą Gwardii (13:12).

Druga część spotkania zaczęła się od mocnego akcentu ze strony Gwardii. Admir Pelidija, który był jednym z liderów drużyny, zdobył kilka bramek z rzędu, a świetna postawa Adama Malchera w bramce pozwoliła gościom na uzyskanie wyraźniejszej przewagi. Mimo usilnych starań Azotów, które walczyły o zmniejszenie dystansu, obrona Gwardii nie pozwalała na łatwe zdobywanie bramek. W 40. minucie Piotr Jarosiewicz zdobył kontaktową bramkę, ale to był jedyny zryw drużyny gospodarzy w tej części meczu.

Z biegiem czasu puławianie popełniali coraz więcej błędów, co wykorzystywali goście. Gwardia nie dawała szans rywalowi na odrobienie strat. Dobre interwencje w bramce Malchera oraz skuteczna gra ofensywna, w której wyróżniał się Pelidija, ostatecznie przesądziły o wygranej drużyny z Opola. Gospodarze mieli problem z koncentracją, a niewykorzystane szanse na bramki w końcowych minutach meczu tylko pogłębiały ich frustrację. Ostateczny wynik 29:26 na korzyść Gwardii potwierdził ich zdecydowaną dominację w drugiej połowie.

W drużynie Gwardii Opole na wyróżnienie zasługiwał Adam Malcher, który nie tylko stanął na wysokości zadania w bramce, ale także był kluczowym elementem, który pozwolił jego drużynie kontrolować mecz. Na boisku wyróżniał się również Admir Pelidija, autor 9 bramek. Po stronie gospodarzy najwięcej bramek, po 5, zdobyli Kacper Adamski i Piotr Jarosiewicz, ale to nie wystarczyło, by pokonać Gwardię. Warto zaznaczyć, że Azoty Puławy miały swoje szanse, ale zmarnowane rzuty karne i zbyt duża liczba błędów w kluczowych momentach spotkania zadecydowały o porażce.

Azoty Puławy - Corotop Gwardia Opole
26:29 (12:13)

Azoty-Puławy: Tsintsadze, Borucki, Adamski 5, Jarosiewicz 5, Janikowski 4, Marciniak 3, Dikhaminjia 3, Zarzycki 2, Jaworski 2, Przychodzeń 2, Šešić, Urbanek.
Corotop Gwardia Opole: Malcher, Pelidija 9, Łangowski 4, Widomski 3, Kamiński 3, Wojdan 3, Jędraszczyk 2, Wandzel 2, Wrzesiński 1, Luksa 1, Jendryca 1, Zawadzki, Hryniewicz, Milewski, Stempin.
Upomnienie: Zarzycki.
Kary: 10 min. (Adamski x 2, Jaworski, Šešić, Janikowski) - 8 min. (Wrzesiński, Wojdan, Stempin, Milewski).
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).
Widzów: 1187.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 15. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 26:29
Górnik - Zagłębie 29:32
Ostrovia - Industria 26:38
MMTS - KPR Legionowo 33:29
Chrobry - Orlen 28:35
Wybrzeże - MKS Kalisz 29:26
Piotrkowianin - Śląsk 31:26
MECZE 16. KOLEJKI
*Zagłębie - Azoty
*Industria - Górnik
*KPR Legionowo - Ostrovia
*Industria - Górnik
*Gwardia - Piotrkow.
*Śląsk - Wybrzeże
*MKS Kalisz - Chrobry
*Orlen - MMTS
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego numeru, więcej za tydzień).

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	15	45	493:334
2.	Industria Kielce	15	42	561:395
3.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	15	28	483:456
4.	Chrobry Głogów	14	28	420:411
5.	Gwardia Opole	15	24	433:441
6.	Energa MKS Kalisz	15	23	424:437
7.	Wybrzeże Gdańsk	15	23	430:459
8.	Azoty Puławy	15	20	499:523
9.	Energa MMTS Kwidzyn	15	19	427:438
10.	Górnik Zabrze	15	18	444:437
11.	Zagłębie Lubin	15	16	413:467
12.	Piotrkowianin	15	15	412:496
13.	Śląsk Wrocław	15	6	388:478
14.	Zepter KPR Legionowo	14	5	388:443

mp

High Fly najlepsi. Bocian i Gołębiowski wśród liderów klasyfikacji

Po rozegraniu 56 spotkań drużynowych, 280 meczów indywidualnych i co najmniej około 1200 setów odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznej edycji Puławskiej Ligi Tenisa Stołowego, która dzięki wsparciu z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach akcji „Boisko równych szans" wróciła do Puław po kilkudziesięciu latach przerwy zastąpiona w pewnym sensie przez indywidualne Grand Prix Puław.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań ligowych

Z aktualnych uczestników w poprzednich rozgrywkach brało udział tylko trzy osoby. Organizator tej edycji oraz Andrzej Pioś i Radosław Poświatowski - wtedy jeszcze chyba uczniem szkoły średniej.

- Fajnie, że udało się rozszerzyć ofertę dla tenisistów na aktywne spędzanie czasu wolnego. Podczas oficjalnego zakończenia Puławskiej Ligi Koszykówki wszystkie uczestniczące w zmaganiach ekipy nagrodzone zostały pucharami. Nagrodzono również dodatkowo zawodników tak w klasyfikacji indywidualnej, jak i deblowej - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes PTTKF Puławy.

Najlepsza w stawce okazała się ekipa Higf Fly składzie Bocian Piotr, Gołębiowski Kamil, Radosław Poświatowski. Na drugim stopniu podium stanął Chemik (Igor Grypas, Marek Ciurkowski, Tomasz Ciurkowski, Leszek Gawidziel) i na trzecim GoldenFive w składzie (Mitruczuk Piotr, Zawadzki Ryszard, Korcz Arkadiusz, Michowski Sławomir, Górecki Szczepan). Dalej uplasowali się Matraszek King, Rudy 102, Zawiślacy, Zieloni i MOW.

Dodatkowo nagrodzono zawodników, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w rywalizacji indywidualnej oraz w deblowej w poszczególnych meczach drużynowych.

mp

PUL

KLASYFIKACJA DEBLOWA

LP	Nazwisko i imię	ilość meczów	wygrane	przegrane	sety
1	Gołębiowski Kamil/Bocian Piotr	8	8	0	24-1
2	Grypas Igor/Ciurkowski Marek	7	7	0	21-3
3	Matraszek Emil/Matraszek Piotr	9	6	3	18-18
4	Matraszek Kazimierz/Kępka Jacek	11	6	5	25-17
5	Pioś Andrzej/Witkowski Artur	14	6	8	25-25
6	Zawadzki Ryszard/Korcz Arkadiusz	6	5	1	17-6
7	Mitruczuk Piotr/Zawadzki Ryszard	5	4	1	13-4
8	Bocian Piotr/Poświatowski Radosław	6	4	2	15-8
9	Matraszek Leszek/Matraszek Piotr	3	2	1	6-4
10	Gawidziel Leszek/Ciurkowski Marek	1	1	0	3-0
11	Mitruczuk Piotr/Korcz Arkadiusz	1	1	0	3-2
12	Gawidziel Leszek/Ciurkowski Tomasz	1	1	0	3-0
13	Michowski Sławomir/Zawadzki Ryszard	2	1	1	3-3
14	Matraszek Emil/Matraszek Leszek	2	1	1	3-3
15	Grypas Igor/Gawidziel Leszek	3	1	2	4-8
16	Janoszczyk Adam/Sikora Mateusz	14	1	13	4-43
17	Rutkowski Jakub/Nastaj Jakub	4	1	3	4-9
18	Matraszek Kazimierz/Koter Przemysław	1	0	1	0-3
19	Koter Przemysław/Kępka Jacek	2	0	2	1-6
20	Gwarda Alan/Rutkowski Jakub	4	0	4	0-12
21	Ciurkowski Tomasz/Grypas Igor	2	0	2	3-5
22	Nastaj Jakub/Smerdal Stanisław	4	0	4	0-12
23	Nastaj Jakub/Gwarda Alan	2	0	2	0-9

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

LP	Nazwisko i imię	ilość meczów	wygrane	przegrane	sety
1	Bocian Piotr	28	25	3	76-17
2	Matraszek Emil	25	23	2	71-17
3	Grypas Igor	27	20	7	64-26
4	Gołębiowski Kamil	16	16	0	48-4
5	Ciurkowski Marek	16	16	0	48-7
6	Zawadzki Ryszard	26	13	13	44-41
7	Kępka Jacek	24	12	12	42-38
8	Matraszek Kazimierz	25	12	13	38-43
9	Poświatowski Radosław	12	11	1	34-8
10	Korcz Arkadiusz	14	10	4	37-14
11	Matraszek Piotr	18	9	9	30-30
12	Witkowski Robert	25	9	16	36-50
13	Pioś Andrzej	27	9	18	34-57
14	Mitruczuk Piotr	12	8	4	28-17
15	Janoszczyk Adam	28	7	21	32-63
16	Gawidziel Leszek	8	6	2	15-7
17	Sikora Mateusz	28	6	22	22-74
18	Ciurkowski Tomasz	5	3	2	12-7
19	Koter Przemysław	7	3	4	10-14
20	Michowski Sławomir	4	2	2	10-6
21	Matraszek Leszek	10	2	8	11-38
22	Kowalczyk Stanisław	4	1	3	6-10
23	Rutkowski Jakub	15	1	14	5-45
24	Nastaj Jakub	20	1	19	7-58
25	Gwarda Alan	8	0	8	0-24
26	Smerdal Stanisław	10	0	10	0-30
27	Domański Kacper	3	0	3	4-9

eprasa.pl 8200b5d215

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Nowy radiowóz trafił do Komisariatu Policji w Poniatowej

Samorządy zafundowały policjantom nowy radiowóz i... alkomat

Teraz policjanci mogą już śmigać nowym radiowozem - jest to nowa Kia Sportage

Fot. UM Opole Lubelskie

Alkomat jest dostępny dla wszystkich, znajduje się w poczekalni komendy

Policjanci mają już czym jeździć, a kierowcy w co dmuchać.

Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim wzbogaciła się o nowy sprzęt. Radiowóz i alkomat. W ich zakupie pomogły samorządy gminne i powiatowy.

W minioną środę (11 grudnia) odbyło się oficjalne przekazanie radiowozu i alkomatu.

Nowa Kia

Policja ma nowego suwa marki Kia. Auto kosztowało około 200 tys.zł. Jego zakup sfinansowany został z budżetu centralnego policji i środków przekazanych przez gminy i powiat opolski.

Nowy radiowóz trafił do Komisariatu Policji w Poniatowej. Kluczyki z rąk komendanta policji nadkom. Jarosława Kurczaka odebrał komendant Komisariatu Policji w Poniatowej nadkom. Krzysztof Wciseł.

- Pojazd bardzo się przyda, ponieważ dzielnicowych jest czworo, a tylko dwa pojazdy mają do dyspozycji. Będzie użytkowany przez dzielnicowego z Karczmisk – zapowiada nadkom. Krzysztof Wciseł, komendant Komisariatu Policji w Poniatowej, który nie ma wątpliwości, że nowy pojazd z pewnością przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i skrócenia czasu reakcji na zdarzenie.

Przypomnijmy. Komisariat Policji w Poniatowej obsługuje nie tylko miasto i gminę Poniatowa, ale gminy Chodel i Karczmiska. Pojazdy, które ma na stanie, są już mocno wysłużone.

Dmuchnij w alkomat

Od kilku dni w Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim pojawił się nowy alkomat. Szukać go należy w poczekalni.

- Do tej pory też każdy mógł przebadać się w komendzie. Ale trzeba było podać dyżurnemu dowód osobisty, który musiał wpisać w książkę. Teraz każdy może sprawdzić stan trzeźwości bez ingerencji policjantów – mówi st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Alkomat jest ogólnodostępny i każdy w dzień czy w nocy może bez skrępowania się sam przebadać i sprawdzić, czy promile wyparowały już z organizmu, zanim usiądzie za kierownicę i wyjedzie na drogę.

Urządzenie do badania stanu trzeźwości sprezentowały policji władze gminy Opole Lubelskie.

- Dotąd tego typu urządzenia w Opolu nie było, a w naszej ocenie, urządzenie to przysłuży się bezpieczeństwu w gminie i kontroli stanu trzeźwości wszystkich zainteresowanych – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Sprzęt został zakupiony z opłat, jakie trafiają do gminy za wydawane zezwolenia na sprzedaż alkoholu.

Agnieszka Gołębiowska/ Agnieszka Ciekot - Hunek

Nowy budżet jeszcze przed świętami

Zapowiada się, że to będzie ostatnia w tym roku sesja Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. W środę (18 grudnia) na ósmej w tej kadencji sesji spotkają się opolscy radni. To jedna z dwóch najważniejszych sesji w roku. Radni uchwalić mają budżet gminy na 2025 rok.

W środę Rada Miejska zajmie się też innymi sprawami. Podjąć ma kilka uchwał dotyczących m.in. udzielenia pomocy rzeczowej województwu lubelskiemu w zakresie prac związanych z utrzymaniem zieleni oraz czystości przy drogach wojewódzkich znajdujących się na terenie miasta, wyrażenia zgody na zawarcie przez burmistrza umowy o świadczenie usług publicznego transportu zbiorowego w ramach przewozów autobusowych, a także uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

Początek obrad o godz. 11 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego.

(ach)

Jak mieć „zdrową głowę w szkole”?

Uczy, jak dbać o zdrowie psychiczne, zwłaszcza w szkole

- Moje warsztaty to nie tylko edukacja – to krok w stronę budowania empatii, otwartości i wzajemnego wsparcia wśród młodych ludzi i budowania przestrzeni do rozmów o zdrowiu psychicznym w szkołach - mówi Katarzyna Chrząstek, inicjatorka bezpłatnych warsztatów dla dzieci i młodzieży.

Katarzyna Chrząstek

- Jak wynika z raportu „Młode Głowy. Otwarcie o zdrowiu psychicznym” to właśnie rówieśnicy – zaraz po rodzicach – są najczęściej wybieranymi osobami, do których zwracamy się po pomoc. Dlatego wyposażenie młodych ludzi w odpowiednią wiedzę i umiejętności jest dla mnie priorytetem.

Projekt „Zdrowa Głowa w Szkole” to inicjatywa edukacyjna 16-letniej Kasi Chrząstek. Stara się ona zwiększyć świadomość uczniów na temat zdrowia psychicznego.

- W ramach projektu organizuję warsztaty, podczas których młodzież ma szansę zdobyć wiedzę na temat definicji zdrowia psychicznego, wsparcia rówieśniczego oraz tego, gdzie można szukać pomocy. Zajęcia mają na celu przełamywanie tabu wokół zdrowia psychicznego i dostarczenie młodym ludziom narzędzi, które pomogą im lepiej zrozumieć siebie oraz innych - wyjaśnia Kasia.

I, jak dodaje, pomysł na takie zajęcia zrodził się z potrzeb samych młodych ludzi, które nie umknęły jej uwadze. Bazowała również na wynikach badań, które dosadnie pokazują, że wiele dzieciaków i młodzieży lub ich bliskich boryka się na co dzień z problemami dotyczącymi zdrowia psychicznego. A wśród licznej grupy społeczeństwa nadal jest to temat tabu, w wielu szkołach także nie ma miejsca na rozmowę czy zajęcia dotyczące zdrowia psychicznego.

- Często słyszę od rówieśników, że czują się niezrozumiani przez otoczenie albo sami nie wiedzą, jak radzić sobie z emocjami czy trudnościami bliskich. A przecież zdrowie psychiczne jest równie ważne, jak fizyczne! Młodzież potrzebuje wiedzy, żeby zrozumieć siebie i wspierać koleżanki oraz kolegów - podkreśla Katarzyna.

Dlatego młoda mieszkanka Niezabitowa wzięła sprawy w swoje ręce i postanowiła przygotować warsztaty, które udało jej się przeprowadzić już w kilku szkołach, m.in. na terenie powiatu opolskiego, m.in. w Kraczewicach i w Niezabitowie.

Zainteresowanie szkół takimi zajęciami nie było duże.

- To pokazało, że temat zdrowia psychicznego w edukacji wciąż jest traktowany jako mało priorytetowy. Jednak udało mi się znaleźć otwarte placówki, które zaufały mi i zgodziły się na przeprowadzenie warsztatów – mówi.

W przygotowaniach do nich pomógł jej program Civic UP! Academy, który organizowany jest przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej, Fundację Wspomagania Wsi i Ambasadę Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wspiera on młodych liderów w realizacji ich projektów społecznych.

- Przygotowania zajęły mi kilka miesięcy, podczas których pracowałam nad scenariuszem zajęć wraz z pomocą mojej mentorki z Civic Up! Academy. Aby mieć pewność, że treści są wartościowe i merytoryczne, konsultowałam scenariusz z magister psychologii Pauliną Filipowicz. Partnerem mojego projektu była również inicjatywa No Pain In Your Brain, w której zaczęłam swoją działalność społeczną i działam w niej już od ponad roku - wyjaśnia.

Warsztaty mają zwiększyć świadomość młodych ludzi na temat zdrowia psychicznego. Ich uczestnicy dowiedzą się z nich, jak wspierać siebie i innych w codziennym dbaniu o zdrowie psychiczne.

- To dla mnie ważne, by młodzież wychodziła z zajęć z poczuciem, że wiedzą, gdzie szukać pomocy i że rozmowa o zdrowiu psychicznym nie musi być tematem tabu - podkreśla Kasia.

O efektach zajęć świadczą też wyniki ankiet, jakie są przeprowadzane tuż po nich. Większość uczestników pozytywnie oceniała przydatność takich warsztatów. Poza tym młodzież chętnie współpracowała, aktywnie uczestniczyła w zajęciach i brała udział w dyskusji.

- Jeżeli jakaś placówka jest zainteresowana współpracą, zapraszam do kontaktu. Warsztaty są w pełni darmowe. Można się ze mną skontaktować poprzez e-mail: katarzyna.chrzastek63@gmail.com - zachęca.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 8200b5d215

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Od słów przeszli do czynów. Mieszkańcy chcą obniżenia zarobków wójta gminy Janowiec

W minionym tygodniu, w środę (11 grudnia) mieszkańcy gminy Janowiec wystąpili do swoich radnych z ważnym wnioskiem. Dotyczy on wysokości pobieranych przez nich diet oraz wynagrodzenia wójta.

Pod pismem - w imieniu lokalnej społeczności - podpisał się jeden z mieszkańców - Marcin Łokaj. Zostało ono złożone w sekretariacie Urzędu Gminy w Janowcu. - Mając na uwadze trudną sytuację ekonomiczną naszej gminy i powołując się na deklarację wójta o niskich wpływach podatkowych, należy stwierdzić, że wynagrodzenia przedstawicieli gminy w zbyt dużym stopniu obciążają budżet gminny - czytamy we wniosku. I tu mieszkańcy podają dane, jakie padły na zebraniu w Oblasach, które odbyło się 18 listopada br. A wynika z nich, że wpływy z podatków to około dwa miliony złotych...

- Tym samym wydatki na wynagrodzenia radnych i wójta - ustalone na maksymalnym poziomie, z uwzględnieniem dodatków specjalnych, sięgają łącznie około 30 procent wpływów podatkowych - argumentują dalej mieszkańcy gminy Janowiec. Podkreślają także, że ich gmina należy do tych najbiedniejszych i wiele z gospodarstw domowych na jej terenie na co dzień boryka się z problemami finansowymi. - W tej sytuacji ważne jest, aby władze samorządowe wykazały się wrażliwością na sytuację mieszkańców oraz odpowiedzialnością za wydatkowanie środków publicznych - dodaje część gminnej społeczności. A wszystko zaczęło się od decyzji wójta dotyczącej rezygnacji z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. W to miejsce Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, planował wprowadzenie przewoźników prywatnych, bo kwota zaproponowana przez MZK na przyszły rok była jego zdaniem zbyt wysoka. Korzystający od blisko 40 lat z popularnych „emek" mieszkańcy zjednoczyli się i rozpoczęli skuteczny protest. Wójt w końcu ich posłuchał i wznowił rozmowy z prezesem MZK. Ale na tym sprawa się nie zakończyła. Bo skoro pieniędzy w gminie brakuje, to gdzieś je trzeba znaleźć, na czymś zaoszczędzić... Na tzw. „pierwszy ogień" poszły więc diety radnych i wynagrodzenie wójta. Wszystko po to, by gminne wydatki jak najbardziej zoptymalizować, a poza tym polepszyć infrastrukturę transportową. - Pozytywne rozpatrzenie wniosku pozwoli na dodanie nowych połączeń i zoptymalizowanie rozkładu jazdy. Zmniejszenie wynagrodzenia i diet przedstawicieli władzy wykonawczej i ustawodawczej będzie wyrazem solidarności z mieszkańcami i pomoże w budowaniu zaufania obywatelskiego - argumentują. A ostatecznie postulaty mają dwa. Po pierwsze zmniejszenie wynagrodzenie wójta gminy do kwoty 13.936 zł - wynagrodzenia zasadniczego razem z dodatkami funkcyjnymi. Po drugie - obniżenie diet radnych do tysiąca złotych miesięcznie. Pozwoli to zaoszczędzić około 250 tys.zł rocznie, dzięki czemu gminny budżet zostanie nieco odciążony, a kwota ta może zostać przeznaczona na pokrycie subwencji dla MZK w Puławach. A co na to radni? Na razie... nic. Ale to tylko dlatego, że wniosku mieszkańców jeszcze nie otrzymali (do niedzieli wieczorem - dop. red.). Zgodnie z tym, co mówi Aldona Wojtalik, przewodnicząca Rady Gminy w Janowcu, jeżeli takie pismo otrzyma, to wspólnie z pozostałymi radnymi omówi dalsze kroki, jakie w związku z jego rozpatrzeniem zostaną wykonane.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. FB: Uratować linię 17 MZK w gminie Janowiec

W walce o „emki" zwyciężyli. Jak będzie w sprawie diet radnych i wynagrodzenia wójta, okaże się już niebawem

Rozmowa z Marcinem Łokajem, jednym z przedstawicieli społeczności gminy Janowiec

W Dlaczego tak zaangażowaliście się w sprawy gminy?

- Do niedawna mieliśmy nadzieję, że po niesłusznym odwołaniu poprzedniego wójta (Tadeusza Koconia - dop.red.) w naszej gminie nastanie nowa jakość. Ale chyba się trochę przeliczyliśmy... Postanowiliśmy działać w momencie, w którym dowiedzieliśmy się, że pan Jan Gędek chce nam odebrać to, czego nie docenialiśmy do tej pory - wygodne niskopodłogowe „emki", które zawsze są na czas i od wielu lat spora część mieszkańców naszej gminy z nich korzysta.
Na działania społeczne poświęcamy swój wolny czas, bo niemal każda z zaangażowanych osób pracuje zawodowo. Dzielimy się obowiązkami. W czasie zbierania podpisów pod pismem mającym na celu ratowanie linii nr 17 na terenie naszej gminy po pracy od razu ruszaliśmy w teren. Każdy biegał coś załatwiać, każdy z nas poświęcał swój wolny czas.
A chcemy tylko, żeby wójt brał pod uwagę głos mieszkańców, w końcu sami go wybraliśmy. Podobnie z radnymi. Pełnią swoją funkcję w imieniu nas, mieszkańców, wybraliśmy ich po to, żebyśmy nie musieli niczego sami pilnować i przychodzić całymi grupami na sesje czy komisje. Funkcja radnego jest funkcją społeczną, a celem jego pracy jest przede wszystkim poprawa jakości życia mieszkańców, ale też dobro gminy. Powinniśmy mieć do nich zaufanie.

W Po sukcesie w głośnej sprawie „emek" nie osiedliście na laurach...

- Dokładnie. Cały czas patrzymy naszej władzy na ręce. Teraz już na pewno się nie wycofamy, bo chcemy pewne kwestie wyprostować.

W Nie boicie się „hejtu" ze strony części mieszkańców?

- Ja się bałem w 2015 r., kiedy lekarz powiedział mi, że jestem ciężko... A teraz nie boję się niczego. Chcemy, żeby wszystko w naszej gminie było transparentne, zwyczajnie chcemy żyć w miejscu przyjaznym obywatelom... Po złożeniu wniosku w sprawie obniżenia wynagrodzenia wójta i diet radnych dostałem kilka telefonów z informacją, że powinienem zaprzestać swoich działań. Zostałem nazwany nawet „nowym Ambryszewskim z gminy"... Ale nie zamierzam odpuścić, bo interes mieszkańców jest dla mnie najważniejszy. Chcemy współpracować z naszymi władzami, ale przede wszystkim zależy nam na tym, aby nasze - mieszkańców gminy - potrzeby były zauważane i brane pod uwagę!

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

AUTOPROMOCJA

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

eprasa.pl 8200b5d215

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Oprócz uczty dla ciała było też coś dla ducha

W Karczmiskach jeszcze przed świętami zapachniało świętami

- Takim oto sposobem zapoczątkowaliśmy nową tradycję – Karczmiskich Jarmarków Świątecznych - mówią organizatorzy.

Tłumy dzieciaków ustawiły się w kolejce do Mikołaja, a ten cierpliwie rozdawał prezenty i pozował do zdjęć

To było pierwsze takie wydarzenie w Karczmiskach, ale zakończone ogromnym sukcesem. Zespół Dworsko – Parkowy zmienił się w magiczną krainę Świętego Mikołaja, w której panowała prawdziwie świąteczna atmosfera. Była piękna choinka, świecący renifer, sanie a wieczorem do dzieciaków Mikołaj spektakularnie przybył na masce samochodu i wręczył im prezenty.

Oprócz uczty dla ciała było też coś dla ducha. Było pachnąco i pysznie. Część stoisk oferowała świąteczne potrawy - był m.in. barszczyk, zupa dyniowa, gorąca czekolada, a dla dorosłych - grzane wino. A po degustacji można było od razu spalić nadmiar kalorii podczas prowadzonego przez Iwonę Berę aerobiku. Na scenie wystąpili lokalni artyści - KGW „Bez Granic", dzieci z miejscowego Przedszkola, uczestnicy zajęć wokalnych prowadzonych przez Katarzynę Zielińską.

Podczas Jarmarku ogłoszone zostały wyniki i wręczone nagrody w Konkursie na Najpiękniejszą Kartkę Świąteczną. A tych wpłynęło ponad 60! Każda z nich zostanie dołączona do świątecznych paczek, które trafią do najbardziej potrzebujących wsparcia mieszkańców gminy.

Wśród 19 wystawców znalazło się też charytatywne stoisko Ośrodka Pomocy Społecznej w Karczmiskach, przy którym można było wesprzeć gminną akcję „Świąteczna paczka żywnościowa". Chętnych do niesienia pomocy nie brakowało i udało się w sumie zrobić ponad 70 paczek, które już od minionego czwartku trafiają do mieszkańców.

- Bardzo pozytywnie zaskoczyła nas frekwencja podczas I Karczmiskiego Jarmarku Świątecznego. Biorąc pod uwagę zarówno wystawców, jak i samych uczestników. Wydarzeniu towarzyszyła niezwykła atmosfera i świąteczny klimat. Już teraz możemy zdradzić, że planujemy kolejny jarmark, za rok 6 grudnia. I liczymy na kolejny sukces - mówi Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

Agnieszka Gołębiowska

Wyniki konkursu plastycznego na najpiękniejszą kartkę świąteczną:

Kategoria 3-6 lat:
I - Lilianna Grądziel
II - Olaf Włodarczyk
III - Szymon Adamczyk
Kategoria 7-9 lat:
I - Małgorzata Adamowicz
II - Antoni Głowacki
III - Zofia Pałka
Kategoria 10 - 12 lat:
I - Amelia Skorupska
II - Zuzanna Pośnik
III - Adam Zielonka
Kategoria 13 lat i więcej:
I - Antoni Watras
II - Albert Przytuła
III - Mateusz Kuchta

Kiermasz był też okazją do wsparcia akcji „Świąteczna paczka żywnościowa". Panie z OPS na swoim stoisku zbierały produkty na paczki dla potrzebujących mieszkańców gminy, a chętnych do pomocy sąsiadom nie brakowało - udało się zrobić ponad 70 paczek. To jest prawdziwa magia świąt

Agnieszka Piwko-Mucha, *Karczmiska*
- Przyszło wiele osób z gminy, żeby kupić, zobaczyć... Myślę, że za rok będzie jeszcze lepiej, nauczymy się na pierwszych błędach, bo powinniśmy zacząć trochę wcześniej, bo dla dzieciaków jest trochę za późno.

Małgorzata Karaś, *KGW w Karczmiskach*
- Kiermasz jest bardzo udany, tylko uważam, że za mało był rozpropagowany - jest troszeczkę za mało ludzi. Ale jak na pierwszy raz - przygotowaliśmy się.

Justyna Śliwa, *Karczmiska*
- Uważam, że impreza jest super, to bardzo świetna inicjatywa, jeśli chodzi o jej organizację - miejmy nadzieję, że stanie się to tradycją w naszej gminie.

Justyna Wciseł, *KGW „Bez Granic"*
- Bardzo fajna rzecz i bardzo się cieszę, że to w ogóle w tym roku udało się nam zorganizować razem z Domem Kultury. Fajna rzecz, ale wiele osób mówi, że powinniśmy to zrobić w wolny dzień.

Zmiany mają wejść w życie od 1 stycznia

Popiół i odpady wielkogabarytowe zostaną w domu

Na razie władze gminy nie chcą fundować mieszkańcom podwyżki opłaty za śmieci, szukają więc sposobu na oszczędności. I znalazły.

Od stycznia od mieszkańców gminy Karczmiska nie będą odbierane odpady gabarytowe oraz popiół.

Wszystko ze względu na oszczędności, których gmina jest zmuszona szukać, bo za dużo dokłada do śmieci. Ale jednocześnie władze nie chcą podnosić mieszkańcom opłat.

- Szukamy oszczędności. System gospodarki odpadami nie bilansuje się. Musimy coraz to wyższe kwoty dokładać z budżetu gminy i żeby troszkę zaoszczędzić, żeby mieć niższe koszty związane z gospodarką odpadami i nie podnosić opłaty, to musielibyśmy pewne działania podjąć - wyjaśnia Katarzyna Socha, skarbnik gminy Karczmiska.

Jakiś czas temu, gdy obowiązywała rejonizacja, Karczmiska przypisane były do instalacji w Puławach i do tej pory właśnie do Puław trafiały śmieci z Karczmisk. Ale trwały prace nad tym, żeby ta sytuacja się zmieniła. Gmina poszukiwała tańszej opcji.

- Będziemy chcieli podjąć rozmowy i już czynimy pierwsze kroki, aby przyjąć porozumienie z instalacją w Bełżycach, żeby te odpady tam wywozić. Z naszych obserwacji wynika, że już na dwóch frakcjach byłaby to oszczędność 180 tys.zł. Zrobimy wszystko, żeby już od 1 stycznia te śmieci wywozić do Bełżyc - zapowiadała Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

Zapewniała jednocześnie, że decyzja o chwilowej rezygnacji z odbioru gabarytów i popiołu jest tylko "zapobiegawcza". Na razie gmina chce zrezygnować z odbierania raz w roku z każdego gospodarstwa odpadów wielkogabarytowych oraz popiołu, który mieszkańcy mogli oddawać podczas okresu grzewczego, ale tylko co drugi miesiąc.

W miniony wtorek udało się podpisać umowę z Zakładem Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Bełżycach na odbiór wszystkich frakcji. Dzięki niej gminne opłaty za gospodarowanie odpadami powinny być niższe.

- Przed podpisaniem umowy mówiliśmy o tym, że wrócimy do tematu odbioru gabarytów i popiołu. W uchwale, jaką podjęliśmy, jest mowa o przyjmowaniu na PSZOK, ale nieodbieraniu ich przez Zakład Gospodarki Komunalnej. Na pewno wrócimy do tego tematu w pierwszym kwartale przyszłego roku - zapewnia Alicja Bełcik. - Musimy przygotować kolejną uchwałę i przedstawić radnym. Liczę na to, że popiół będzie odbierany może dwa razy do roku. Chcemy przeanalizować, jakie będą rzeczywiste różnice - tłumaczy.

Tylko w tym roku za odbiór, transport i zagospodarowanie popiołu i gabarytów gmina Karczmiska zapłaciła już ponad 200 tys.zł. Koszt zagospodarowania jednej tony odpadów wielkogabarytowych wynosi obecnie 1180 zł plus 840 zł za odbiór i transport. Podobnie, jeśli chodzi o popiół - to jest obecnie 486 zł zagospodarowanie i do tego koszt transportu każdej tony - 840 zł.

W 2023 r. gmina Karczmiska za zagospodarowanie odpadów wielkogabarytowych zapłaciła 128 tys. zł. W br. jest to już 147 tys.zł, a za wywóz i zagospodarowanie popiołu - 556 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 8200b5d215

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Pierwsza majątkowa spowiedź radnych z Józefowa nad Wisłą

Sad wart miliony. Radna Dul najbogatszą rolniczką

Józefowscy radni lubią inwestować. Ale nie w nowe samochody, tylko w maszyny rolnicze.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkową radnych Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą, które musieli złożyć miesiąc po złożeniu ślubowania. Oświadczenia publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Józefów nad Wisłą. Dwoje radnych musiało składać do nich korekty - przewodnicząca RM Irena Kręcisz oraz Andrzej Twarowski. Dodatkowo nie wszyscy też wypełnili druki czytelnie...

Jak wynika z pierwszej w tej kadencji „spowiedzi", aż szóstka józefowskich radnych nie ma żadnego pojazdu, a w garażach pozostałych nowych aut nie znajdziemy. Jeżdżą oni raczej przynajmniej kilkuletnimi samochodami, wolą inwestować w maszyny rolnicze, to właśnie ich roczniki są najświeższe.

Większość z nich pracuje we własnym gospodarstwie rolnym. Największe - sadownicze o powierzchni przekraczającej 20 hektarów - należy do Anny Dul i jest warte 1,8 miliona złotych.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki, dochody (od stycznia do maja 2024 r.)	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł
Irena Kręcisz, 60 lat, ekspert do spraw handlu w Józefów SAD	**24.000 zł** - wynagrodzenie, **775 zł** - dieta sołtysa, **1.002 zł** - INKASO sołtysa	oszczędności: **4385 zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 300 mkw - **500 tys.zł** (współwłasność), działka budowlana 0,08 a - **150 tys.zł** (mwm)	**Mercedes Benz** - 1998 r., **BMW X5** - 2012 r., **New Holland** - 2019 r., **New Holland** - 2015 r., **Iveco** - 1999 r., **Lamborghini** - 1997 r. (mwm)
Maria Kowalska, 53 lata, prowadzi gosp. rolne	**1.226 zł** - dopłaty z ARiMR, **4.000 zł** - dieta sołtysa i radnej, **436 zł** - INKASO sołtysa	oszczędności: **34 tys.zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 100 mkw - **200 tys.zł** (mwm), gospodarstwo ogólnorolne 5,86 ha - **250 tys.zł** (mwm)	**Peugeot Boxer** - 2004 r., **Nissan X-Traul** - 2005 r., **Fendt Farmer** - 1986 r., **Ursus C-360** - 1991 r., **Opel Astra** - 2004 r.
Leszek Teresiński, 49 lat, rolnik	**40.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **317 zł** i **350 zł** - dieta sołtysa i radnego, **1.706 zł** (miesięcznie) - renta chorobowa, okresowa	oszczędności: **75 tys.zł**; zobowiązania: **100 tys.zł** - kredyt płynnościowy	dom 240 mkw - **250 tys.zł** (własność), gosp. rolne 6,52 ha - **600 tys.zł**	**VW** - 2005 r., **BMW X5** - 2002 r., **Toyota RAV4** - 2002 r., **VW Passat** - 2007 r., **Ursus C-360** - 1987 r., **laweta sadownicza** - 2020 r., **wózek widłowy Linde** - 2003 r.
Ewa Borkowska, 39 lat	**3.200 zł** - świadczenie 800+, **3.190 zł** - dieta sołtysa	oszczędności: **ok. 46 tys.zł**; zobowiązania: **99.424 zł** - kredyt mieszkaniowy, **20 tys.zł** - kredyt inwestycyjny, **90 tys.zł** - kredyt płynnościowy	dom 75 mkw - **220 tys.zł** (mwm), działka 0,06 ha - **5 tys.zł** (własność), działka pod zabudowę 0,10 ha - **30 tys.zł** (współwłasność)	**BMW 535DE60** - 2004 r., **Saab 9** - 3 - 2008 r., **Man** - 1991 r., **Scania** - 2003 r., **Mercedes** - 2006 r.
Aneta Burda, 52 lata, rolnik	-	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania:	dom 98 mkw - **350 tys.zł**, gosp. rolne 6,68 ha - **300 tys.zł**, dom mieszkalny, budynek gosp., garaż - **60 tys.zł**	nie dotyczy
Patryk Dudziak, 31 lat, prowadzi jednoosobową działalność gosp.	**85.834 zł** - dochód z działalności gosp.	oszczędności: **9 tys.zł**; zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	**Ranault Trafic** - 2004 r., **Citroen Berlingo** - 2012 r.
Anna Dul, 38 lat, rolnik	-	oszczędności: **82.212 zł**; zobowiązania: **100 tys.zł** - kredyt płynnościowy, **20 tys.zł** - kredyt na fotowoltaikę	dom 180 mkw - **500 tys.zł** (mwm), gosp. sadownicze 20 ha 11 a - **1,8 mln zł** (mwm), dom drewniany, 2 garaże murowane, wiata drewniana - **150 tys.zł** (współwłasność)	**Opel Astra** - 2019 r., **Fiat Ducato** - 2009 r., **New Holland** - 2020 r., **Ursus C-330** - 1983 r., **wózek widłowy Toyota** - 2019 r., **Toyota TGF15** - 2019 r., **Linde H14** - 2016 r., **Linde H14** - 2017 r., **oprtskiwacz** - 2022 r., **laweta sadownicza** - 2015 r.
Barbara Gieraj, 47 lat, rolnik	-	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania:	nie dotyczy	**Renault Espace** - 1997 r. (współwłasność), **Renault Master** - 2004 r.
Marcin Józefacki, 34 lata, sprzedawca	**3.182 zł** (miesięcznie) - wynagrodzenie	oszczędności: **83 tys.zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 82 mkw - **80 tys.zł** (1/2 udziału), dom 172 mkw - **170 tys.zł** (1/32 udziału), dwa budynki gosp. - **7 tys.zł** (1/32 udziału)	nie dotyczy
Lidia Kramek, 45 lat, kierownik sklepu	**22.965 zł** - dochody	oszczędności: **ok. 3,5 tys.zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 95 mkw - **ok. 240 tys.zł** (mwm), gosp. sadownicze 2,26 ha (reszta nieczytelna) - **ok. 200 tys.zł** (mwm), działki rolne - **ok. 60 tys.zł** (mwm)	**Ford Fiesta** - 2009 r., **opryskiwacz (ślęza)** - 2019 r.
Krzysztof Krukowicz, 47 lat, rolnik	**60.516 zł** - dochód z gospodarstwa, **8.683 zł** - renta chorobowa, **1.000 zł** - dieta sołtysa, **2.146 zł** - prowizja sołtysa	oszczędności: **ok. 15 tys.zł**, **8948 zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 55 mkw - **70 tys.zł** (własność, majątek odrębny), gosp. rolno-sadownicze 1,77 ha - **130 tys.zł** (własność, majątek odrębny) las 0,39 ha - **15 tys.zł** (własność, majątek odrębny)	nie dotyczy
Jolanta Morek, 65 lat, emerytka	**1.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **11.735 zł** - emerytura (ZUS), **19.758 zł** - emerytura KRUS, **21.000 zł** - wynajem sklepu (za 2023 r.), **1.000 zł** - dieta radnej (od września br.), **3.000 zł** - dieta sołtysa (za 2023 r.), **5.485 zł** - INKASO sołtysa (za 2023 r.), **494 zł** - dieta z Lubelskiej Izby Rolniczej (za 2023 r.)	oszczędności: **13.261 zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 200 mkw - **300 tys.zł** (własność), mieszkanie 33,2 mkw - **80 tys.zł** (własność), sad 1 ha - **60 tys.zł** (własność), budynek handlowy 0,04 ha i las 0,55 ha - łącznie **315 tys.zł** (własność i współwłasność)	nie dotyczy
Andrzej Twarowski, 70 lat, emeryt	**48.822 zł** - emerytura, **1.000 zł** - dieta radnego (od czerwca br.)	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: **15.454 zł** - kredyt konsumpcyjny, **14.803 zł** - kredyt konsumpcyjny	dom 160 mkw - **30 tys.zł** (własność w 1/2)	nie dotyczy
Kazimiera Wojtaszek, 65 lat, emerytka	**43.317 zł** - emerytura, **2.692 zł** - dieta sołtysa (za 2023 r.), **1.800 zł** - dodatek dla sołtysa (za 2023 r.)	oszczędności: **60 tys.zł**; zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
Adam Żak, 34 lata, rolnik	-	oszczędności: **5 tys.zł**; zobowiązania: **40 tys.zł** - pozostała do spłaty kwota kredytu na remont domu, **4.677 zł** i **16.200 zł** - pozostała do spłaty kwota kredytu na zakup samochodu	dom 240 mkw - **200 tys.zł** (majątek odrębny żony), gosp. rolno-sadownicze 10.8058 ha - **300 tys.zł** (majątek odrębny żony)	**VW Golf** - 2008 r., **Renault Master** - 2003 r.

OPO

eprasa.pl 8200b5d215

Dobra passa zawodników chodelskiej Sekcji Karate Kyokushin trwa

Złota Patrycja, Weronika i Hubert.

Znakomity występ naszych karateków we Francji

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Fot.Nadesłane

W Otwartych Mistrzostwach Normandii w Karate Kyokushin rywalizowało ponad 200 zawodników z całego świata. Oto najlepsi z nich

Michał Gradziński,
Chodel

- To mój drugi start w zawodach w Normandii, na których po raz kolejny staję na podium, tym razem na drugim miejscu. W walce finałowej musiałem przyznać zwycięstwo zawodnikowi z Hiszpanii. Zdobyte doświadczenie wykorzystam na kolejnych zawodach i mam nadzieję, że za rok zdobędę tytuł mistrzowski.

Hubert Maj,
Lublin

- Wystartowałem w zawodach po dłuższej przerwie. Przez ten cały czas przygotowywałem się do nich intensywnie. Wywalczyłem złoto, wygrywając walkę finałową z zawodnikiem z Francji, zdobywając tytuł Mistrza Normandii Juniorów Młodszych -65 kg. Do mojego sukcesu przyczynił się trener oraz secundanci, w tym moja siostra.

Trzy złote medale i jeden srebrny wywalczyli nasi karatecy w Otwartych Mistrzostwach Normandii, które w miniony weekend odbyły się w Bayeux.

Otwarte Mistrzostwa Normandii w Karate Kyokushin, które rozegrane zostały 7 i 8 grudnia, to zawody o randze międzynarodowej. Startują w nich zawodnicy z całego świata.

W tym roku Polskę reprezentowała ekipa z Sekcji Karate Kyokushin w Chodlu. Do Francji udała się czwórka podopiecznych sanseia Sebastiana Olszaka - Weronika Maj, Michał Gradziński, Patrycja Bakalarz i Hubert Maj.

Przemierzyli ponad dwa tysiące kilometrów. Jechali w bojowym nastroju. Weronika i Michał chcieli obronić tytuły Mistrzów Normandii w kumite, które zdobyli w ubiegłym roku.

Weronice udało się powtórzyć sukces sprzed roku. Obroniła tytuł mistrzowski, zajmując pierwsze miejsce w kategorii seniorki 60 kg+.

- Michałowi niestety się nie udało. Hiszpan rozłożył go w finale – mówi Sebastian Olszak, trener chodelskiej Sekcji Karate Kyokushin, który z występów swoich zawodników jest bardzo zadowolony. – Każdy wraca z pierwszym albo drugim miejscem, także jest nieźle – komentuje.

Powody do radości ma też Patrycja Bakalarz, która wywalczyła złoto w kategorii juniorki -60 kg oraz Hubert Maj, który był niepokonany w kategorii junior młodszy -65 kg.

Gratulujemy!

Agnieszka Ciekot - Hunek

Fot.Nadesłane

Do Francji udała się czwórka podopiecznych sanseia Sebastiana Olszaka - Weronika Maj, Michał Gradziński, Patrycja Bakalarz i Hubert Maj

Weronika Maj,
Lublin

- Pomimo kontuzji kolana udało mi się zwyciężyć przed czasem z zawodniczką z Francji. Z roku na rok poziom zawodniczek francuskich jest coraz wyższy. W zeszłym roku było mi o wiele łatwiej osiągnąć zwycięstwo, tym bardziej cieszę się z utrzymania tytułu Mistrzyni Normandii.

Patrycja Bakalarz,
Opole Lubelskie

- Był to mój pierwszy wyjazd do Francji i start w Mistrzostwach Normandii. Mimo że mam 13 lat, to startowałam z zawodniczkami w kategorii 16-17 lat. W walce finałowej, po dogrywce, wygrałam z zawodniczką z Francji. Było ciężko, ale udało się. W kwietniu będę startować w Mistrzostwach Świata w Japonii, mam nadzieje, że osiągnę nie gorszy wynik.

Mamy super gliny. Najlepiej kopią piłkę w województwie

Po raz drugi policjanci z Opola Lubelskiego Mistrzami Województwa Lubelskiego w piłce nożnej halowej. Kamil Królikowski najlepszym bramkarzem turnieju, a Marcin Solis Królem Strzelców.

Nasi mundurowi rywalizowali o Puchar Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Województwa Lubelskiego. W turnieju, który rozegrany został 7 grudnia w Dzierzkowicach i Kraśniku, wzięło udział dziesięć ekip z komend powiatowych i miejskich z województwa lubelskiego.

Fot.Policja

Skład drużyny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim: Paweł Sak (kapitan), Kamil Królikowski, Kamil Potyrało, Michał Kutyna, Marcin Gawlik, Łukasz Szafran, Marcin Solis - emeryt policyjny

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim nie mieli sobie równych. Przez całe zawody szli jak burza. Wyszli ze swojej grupy, pokonując kolegów z Lublina, Białej Podlaskiej oraz Łęcznej. W grupie zremisowali tylko 1:1 z KPP w Krasnymstawie.

W ćwierćfinale opolscy stróże prawa zmierzyli się z reprezentacją Biłgoraja, którą pokonali 4:0. W półfinale rozgromili kolegów z Chełma 2:0. A w finale po raz kolejny stanęli twarzą w twarz z policjantami z Krasnegostawu. Walka finałowa była bardzo zacięta. O zwycięstwie zdecydowały rzuty karne. Policjantom z Opola Lubelskiego udało się dwa razy wbić piłkę w bramkę przeciwników i tym samym zapewnili sobie zwycięstwo 2:1.

Drużyna z Opola Lubelskiego zwyciężyła także w klasyfikacji Fair Play. Kamil Królikowski z KPP w Opolu Lubelskim został wybrany najlepszym bramkarzem turnieju, a Marcin Solis z dorobkiem sześciu bramek - Królem Strzelców.

ACH

OPO

eprasa.pl 8200b5d215